NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrze Sprawa Poczęta Musi Być Pierwej w Myśli Skończona

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 257. PIĄTEK, DNIA 3-GO LISTOPADA, (FRIDAY, NOVEMBER 3), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NOWY SAMOSĄD GANGSTERSKI

WALKA O ZAGŁĘBIE SAARY ROZPOCZĘTĄ.

Liga Narodów i Francja z Jednej Strony, Niemcy z Drugiej.

Saarbruecken, 3. listop. — Specjalna komisja Ligi Narodów, trzymająca kontrolę zagłębia Saary, poraz pierwszy wystąpiła otwarcie przeciw akcji hitlerowców tutejszych, uprawiających kampanję za oderwaniem zagłębia z pod kontroli Francji i Ligi Narodów w celu przyłączenia tego terytorjum do Niemiec. Przeciw hitlerowcom wystąpiła również organizacja „Wolny Front", sprzeciwiająca się oddania Saary Niemcom.

Organizacja „Wolny Front" potępiła rządy Hitlera w Niemczech, zarzucając Hitlerowi teror i zażądała od Ligi Narodów opieki przeciw akcji hitlerowców i teroru w zagłębiu Saary, która zadecyduje przy pomocy plebiscytu w 1935 roku, do kogo pragnie należeć: do Francji, czy do Niemiec?

Liga Narodów wysłała na ręce tymczasowej władzy w zagłębiu Saary sześć dekretów przeciw akcji hitlerowskiej. Komisja Ligi Narodów posiada prawo wykonywania poleceń Ligi Narodów bez słuchania opinji władz lokalnych, lecz dekrety Ligi zwrócone były do władz lokalnych specjalnie, aby wykazać dobrą wolę i bezstronność Genewy w tym wypadku. Dekrety Ligi zabraniają noszenia hitlerowcom broni palnej. Organizacje muszą prosić o zezwolenie na wywieszanie sztandarów w miejscach publicznych; urzędnicy Saary muszą zachować absolutną neutralność we wszystkich sprawach; zbieranie funduszów odbywać się będzie jedynie za pozwoleniem władz Ligi; urzędnicy, pochwyceni na zdradzaniu tajemnic administracyjnych, będą surowo karani; obcokrajowcom zabrania się brania udziału w zebraniach politycznych na terenie zagłębia Saary.

Dziś Otwarcie Sesji Budżetowej Sejmu Polskiego.

Na Programie Znajdą Się Również Propozycje Zmian Konstytucji.

Warszawa, 3. listop. — Na skutek dekretu prez. Mościckiego, Sejm i Senat zbiorą się dzisiaj na pierwszą sesję budżetową, na której obok spraw budżetowych rozpotrzone będą również sprawy wielkiej wagi, mianowocie: propozycje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zmian konstytucji odnośnie systemu wyborczego do parlamentu i w sprawie nadania Prezydentowi Polski większych praw.

Blok Bezpartyjny, solidaryzujący się z rządem we wszystkich sprawach, ma nadzieję przeprowadzenia swych postulatów w obu izbach parlamentarnych.

Wśród propozycyj Bezpartyjnego Bloku jest jedna, o którą toczyć się będzie walka w Sejmie. Idzie mianowicie o znaczenie Sejmu w systemie parlamentarnym Polski. Dotychczas Sejm był ciałem prawodawczem i bez decyzji Sejmu żadna sprawa nie mogła być wprowadzona w życie. Obecnie jednak, Blok Bezpartyjny dąży do odebrania Sejmowi tej władzy i oddania jej Senatowi, instancji wyższej, proponując jednocześnie, aby senatorami mogli być jedynie „ludzie elity", czyli odznaczeni krzyżami zasługi i tacy, których Prezydent zamianuje.

Wkrótce będziemy się mogli przekonać, czy propozycje Bezpartyjnego Bloku są zgodne z opinją Sejmu.

PADEREWSKI CHORY; ODWOŁUJE KONCERTOWĄ TURĘ W AMERYCE.

Mistrz Cierpi Na Reumatyzm Nerwowy.

New York, 3. listopada. — Mistrz Paderewski uwiadomił wczoraj swoich impresarjów amerykańskich, że z powodu ostrego reumatyzmu nerwowego nie będzie mógł przybyć w tym roku do Ameryki na zapowiadaną turę koncertową.

Ze swojego domu w Szwajcarji mistrz nadesłał kablogram w którym powiada, że choroba nie pozwoliła mu od kilku miesięcy ani koncertować ani ćwiczyć.

ANGLJA OBALA "WŁOSKIE" RZĄDY NA MALCIE I ZAPROWADZA SWOJE.

Londyn Zatrwożony "Włoszczeniem" Się Mieszkańców Wyspy.

Londyn, 3. listopada. — Ponieważ wśród mieszkańców Malty, gdzie dwa lata temu panowały poważne zaburzenia polityczne, sympatje dla Włoch wzrosły ostatnio poważnie, rząd angielski obalił dotychczasową władzę na wyspie, zawiesił konstytucję i zaprowadził własne rządy dyktatorskie. Wielka Brytanja zaniepokojona jest poważnie „włoszczeniem" się mieszkańców wyspy. Rząd maltański, aczkolwiek miał być wyłącznie „promaltańskim", jednak sympatyzował z akcją włoszczenia wyspy do tego stopnia, że język włoski stał się prawie że urzędowym językiem w parlamencie, w szkole i we szystkich gałęziach administracji, a ostatnio rząd maltański zażądał włoskich znaczków pocztowych dla poczty maltańskiej. To dla Anglji było za dużo i dlatego rząd angielski postanowił zawiesić w czynnościach rząd maltański i jego konstytucję.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Polska zaczyna wysyłać żyto na rynek amerykański. Słyszy się, że firmy amerykańskie zakupiły ostatnio 925,000 buszli żyta w Polsce. Jeden transport żyta, około 300,000 buszli, wyładowany wczoraj w Montrealu, będzie przewiezlony do Chicago.

* * *

Jan A. Sierociński, sekretarz Spółki Budowlano-Pożyczkowej Dobrego Pasterza i dyrektor federalnego banku hipoteczno-pożyczkowego w Evanston, mianowany na to stanowisko przed rokiem, został formalnie obrany dyrektorem tejże instytucji na termin 3-letni.

* * *

Rządowi eksperci fiskalni obliczają koszt trzynastu lat prohibicji w samych tylko straconych dochodach skarbowych na $3,000,000,000. Podstawą obliczeń były przeciętne roczne wpływy z podatków od trunków w pięciu latach poprzedzających prohibicję. — Koniec tego nie tyle szlachetnego, ile kosztownego eksperymentu jest bliski.

* * *

Dwanaście lat temu, Paul Logindice, skazany w N. Y. za morderstwo na śmierć, zwarjował na kilka godzin przed egzekucją i ulokowano go w domu obłąkanych. Obecnie, nieszczęśliwiec odzyskał rozum i znów zabrano go do celi śmierci, gdzie czeka na wyznaczenie daty egzekucji w krześle elektrycznem. — Okrutne i barbarzyńskie prawo.

* * *

Sprawa z Insullem skończona. Nie pomogły zabiegi i powaga Stanów Zjednoczonych. Grecja powiedziała — Nie! — i Insull nie powróci do Ameryki. A może i lepiej, że się tak stało, jak się stało. Gdyby Insulla sprowadzono do Ameryki, prowadzonoby długie i kosztowne procesy, a tak, pozbyliśmy się procesów i... Insulla.

* * *

Uczeni twierdzą, że poziom kontynentu Ameryki Północnej obniża się 6 cali na każde 100 lat, czyli że za 400 lub 500 lat większa część obszaru amerykańskiego zniknie pod wodą, a pozostaną tylko góry. — Realnościowcy, miejcie to na pamięci.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 3-go listopada: — Św. Huberta b. w.

Jutro, sobota, 4-go listopada: — Św. Karola Boromeusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:26.

Zachód słońca o godz. 4:42.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek częściowo pochmurno oraz cokolwiek zimniej. W sobotę pogoda nieustalona i cieplej. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej. Najwyższa wczoraj o godzinie 1-ej po południu, 72 stopnie; najniższa dziś, o godzinie 2-ej w nocy 39 stopni.

POSIEW DOBROBYTU.



Burzenie brudnych i niesanitarnych dzielnic w wielkich miastach i budowanie na ich miejscu nowoczesnych domów mieszkaniowych z komornem odpowiadającem środkom niezamożnych mieszkańców ożywi przemysł budowlany da zatrudnienie tysiącom ludzi i stanie się jednym z fundamentów przyszłego dobrobytu.

Firma Adwokacka Syna w Łaskach u Sędziego Woodwarda.

Dostawała Lukratywne Sprawy Przejemcze.

Kongresowa komisja śledcza usłyszała wczoraj z ust naocznego świadka, jak sędzia federalny Charles E. Woodward, rekomendował adw. Waltera H. Eckerta, zatrudniającego jego syna w swojej kancelarji adwokackiej, na adwokata przejemcy w sprawie, w której ten ostatni przyznał Eckertowi $50,000 w honorarjach.

Chester Davis, wiceprezes Chicago Title and Trust Co., był tym, nieznanym do tej pory, świadkiem sceny, jaka się rozegrała w gabinecie sędziego Woodwarda.

Fundusz opiekuńczy przepołowiony.

Wydarzenia podczas wczorajszych przesłuchów w budynku gederalnym przed poselską podkomisją sądowniczą, która bada skandale bankrupcyjno-przejemcze, obejmowały:

1.—Zaświadczenia przejemców i trustysów kankrupcyjnych, że nie zatrudniali nigdy firmy adwokackiej Eckerta lub młodego Woodwarda, aż dopiero po objęciu przez jego ojca urzędu sędziego federalnego.

2.—Rewelacja, że adwokaci, specjalny referendarjusz sądowy, Chicago Title and Trust Co. i inni dostali $28,140 z funduszu opiekuńczego w sumie $58,000 za obmyślenie, w jaki sposób podzielić resztę.

3.—Rewelacja, że kompanja trustowa i firma Eckerta dostały $53,978 w honorarjach od przejemcy Wextark Radio Co., podczas gdy dla kredytorów zostało się tylko $78,000.

Łaski odwzajemnione.

4.—Przyznanie przez dwóch trustysów, że wybrali młodego Woodwarda na adwokata, ponieważ jego ojciec, jako sędzia federalny, oddawał im lukratywne sprawy bankrupcyjne.

5.—Zaświadczenie, że kontraktor, który zbudował nowy dom młodego Woodwarda, specjalizował się w kontraktach rządowych na budowę szpitali, zakładów karnych i innych budynków.

Na wstępie wczorajszych przesłuchów, komisja usłyszała z ust samego młodego Woodwarda, jak jego pensja strzeliła z $2,400 do $18,200 rocznie po objęciu przez jego ojca posady sędziego federalnego i jak pewien przejemca, który dostawał wielkie honorarja w sprawach przed sędzią Woodwardem, postarał się dla syna o pożyczkę hipoteczną $6,000 na jego dom.

Wiceprezes Davis z Chicago Title and Trust Co. zaświadczył, że zwykle radzono się sędziów co do wybierania adwokatów dla przejemców. Instytucja Davisa załatwiła więcej spraw przejemczo - bankrupcyjnych, niż którakolwiek inna instytucja w powiecie Cook.

„Zgubił książeczkę bankową."

Młody Woodward, w swoich zeznaniach, plątał się, kiedy zapytano go o jego rachunek bankowy. Powiedział, że zgubił książeczkę bankową. Zapytany, kiedy się to stało, odpowiedział, że nie wie. Dlatego też komisja nie mogła wglądnąć gruntowniej w finanse syna sędziego.

Wiadomem jest jednak, że młody Woodward włożył conajmniej $24,000 w swój nowy dom w Riverside. Kontraktor, który budował dom, zaświadczył, że Woodward zapłacił mu $6,000 w banknotach 1000-dolarowych, jako ostatnią ratę na dom.

Woodward dostał te banknoty od Sol Optnera, przejemcy, który wycisnął około $100,000 w honorarjach w sądzie sędziego Woodwarda.

Tylko 10 Dni Pozostało Do Zamknięcia Wystawy.

Kto jeszcze nie odwiedził dotychczas Wystawy Światowej, może to jeszcze uczynić w ostatnich 10 dniach, gdyż tylko tak długo Wystawa będzie otwarta. Po 10 dniach Wystawa Stulecia Postępu, która tyle gości ściągnęła do naszego miasta i tyle rozgłosu dała miastu naszemu w całym świecie, przejdzie do historji, jako nadludzki wysiłek ludzi, którzy nie obawiali się stanąć do pracy w najtrudniejszych warunkach ekonomicznych.

Żarząd Wystawy obliczył, że Wystawa posiada dotychczas $35,000,000 obrotu. To znaczy, że tyle pieniędzy stracili ludzie na Wystawie, nie licząc, ile pozostawiono pieniędzy w restauracjach i hotelach poza obrębem Wystawy. Z tych $35,000,000 koncesjonarjusze otrzymali $25,534,751. Obliczono również, że przeciętny gość na Wystawie tracił $1.17.

Z koncesyj rozrywkowych na pierwszem miejscu pod względem dochodu, znajduje się „Streets of Paris". Koncesja ta oblicza swój dochód na $1,465,370.

Członkowie zarządu Wystawy zbiorą się dzisiaj w gmachu administracyjnym w celu opracowania ustaw, aby na wypadek, jeżeli postanowionem będzie odroczyć Wystawę do przyszłego roku, nowa konstytucja była gotowa. Zebranie to jest pierwszym krokiem w celu powtórzenia Wystawy w roku przyszłym. Następnym krokiem będzie zebranie z członkami Rady Parków Południowych, która wynajęła teren pod Wystawę. Ostateczna decyzja, czy Wystawa odbędzie się w przyszłym roku, zależy jednak od opinji publicznej, a szczególnie od byznesmanów chicagoskich.

SZULER GINIE W KRZEŚLE MANIKURZYSTKI.

"Niewidzialny" Morderca Znikł Bez Śladu.

Harry Teuber, alias Harry Wheeler, lat 32, który trzy lata temu porzucił uczciwe rzemiosło mechanika automobilowego i przerzucił się na zyskowne, lecz niebezpieczne pole szulerki, został wczoraj zastrzelony w zakładzie fryzjerskim pnr. 1031 ul. North Clark.

Detektywi starali się wczoraj wieczór sprawdzić teorję, że Teuber był w stosunkach z ludźmi figurującymi w spieniężaniu łupu z rabunków pocztowych, która to afera spowodowała już gwałtowną śmierć Gusa Winklera, wodza gangsterów i Edgara Lebensbergera, właściciela klubu nocnego. Stwierdzono, że w apartamencie Teubera mieszkał Vincent Scaglione, który w swoim czasie pracował jako kelner w klubie Lebensbergera.

Morderstwa dokonano w tajemniczych okolicznościach. — Teuber siedział w tyle zakładu fryzjerskiego przy stoliku manikurzystki, która przyprowadzała do porządku jego paznokcie. W sklepie znajdowali się dwaj fryzjerzy, z których jeden strzygł kobietę, towarzyszkę Teubera.

Tuż poza Teuberem były drzwi wiodące do tylnego pokoju. Człowiek stojący w progu znajdowałby się o dwie lub trzy stopy od Teubera.

Nagle, cztery wystrzały zagrzmiały w lokalu. Wszystkie cztery kule utkwiły w ciele Teubera. Morderca musiał się pochylić nad ofiarą i strzelać z tak bliska, że na skórze pozostały ślady oparzenia od prochu. Ciało Teubera zwaliło się na ziemię.

Przerażona manikurzystka z krzykiem zerwała się z krzesła. Dwaj zdumieni fryzjerzy stali nie mogąc dobyć głosu. Kobieta, która siedziała w fotelu fryzjerskim, zerwała białą serwetę z szyi i wybiegła na ulicę. Nikt, ani fryzjerzy ani manikurzystka nie widzieli mordercy, który znikł bez śladu. Policja nie znalazła na miejscu żadnych poszlak, któreby mogły naprowadzić na ślad mordercy.

Rząd Daje Kolejom Pożyczkę $135,000,000.

Będzie Ustanawiał Ceny Produktów Rolnych.

Washington, 3. listop. — Administracja robót publicznych uchwaliła wczoraj $135,000,000 pożyczki dla kolei na zakupno szyn kolejowych, ekwipunku i kolejowe roboty konstrukcyjne, wkraczając w ten sposób na nowe pole w usiłowaniu dostarczenia zatrudnienia.

Sumę $51,000,000 przeznaczono na 1,000,000 tonn nowych szyn i 400,000 tonn spoideł, gwoździ i śrub. Resztę wielkiej pożyczki — czyli $84,000,000 — przydzielono kolei Pennsylwańskiej na dokończenie elektryfikacji linji New York-Washington, ulepszenie podłoża torów i budowę 132 parowozów elektrycznych i 7,028 wagonów osobowych i towarowych.

Pieniądze będą pożyczone kolejom na 4 od sta, kompanje nie będą jednak zobowiązane płacić procentu w pierwszym roku.

Jednocześnie, Prezydent Roosevelt i pięciu gubernatorów ze środkowego zachodu opracowali nowy plan podniesienia cen produktów farmerskich w usiłowaniu przeciwdziałania niezadowoleniu szerzącemu się wśród farmerów i uciszenia gróźb strajku farmerskiego.

Szczegóły zatrzymano w tajemnicy w oczekiwaniu na dzisiejszą konferencję gubernatorów z sekr. rolnictwa Wallace'm, po której plan będzie przedstawiony w swej ostatecznej formie Prezydentowi do aprobaty.

Dowiedziano się wszakże, że rozważany program przewiduje ograniczone ustanawianie cen ważniejszych produktów farmerskich i rozszerzenie rządowego planu pożyczek farmerskich, przygotowywanego teraz dla producentów bawełny i kukurydzy.

Prezydent miał przyznać wobec gubernatorów, że jest świadomy niezadowolenia z istniejących cen produktów rolnych i że jest silnie zdecydowany temu zaradzić.

GUB. HORNER UFNY W ZWYCIĘSTWO PROGRAMU RATUNKOWEGO.

Izba Ma Uchwalić $30,000,000 we Wtorek.

Springfield, Ill., 3. listop. — Wszystko znajdowało się wczoraj w gotowości do skompletowania przeprowadzenia w przyszłym tygodniu ustawodawstwa ratunkowego, przewidującego wydanie $30,000,000 w bondach stanowych na pomoc bezrobotnym i opuszczonym podczas zimy.

Po pięciu tygodniach sesji, powyższe oznajmienie przyszło od kilku liderów Izby, a później od gub. Hornera. Gubernator powiedział, że dostał zapewnienie od conajmniej siedmiu posłów, którzy do tej pory nie chcieli głosować za programem. Zmienią oni front i będą głosowali za programem — gubernator mówił — kiedy Izba zbierze się we wtorek. Wczorajsza sesja odroczyła się po paru minutach.

Opierając się na zapewnieniach ze strony gub. Hornera, liderzy senatu polecili sekretarzowi wysłanie telegramów do wszystkich członków wyższej Izby naglące ich o przybycie do Springfield we wtorek, tak aby senat mógł bez dalszej zwłoki uzgodnić swoje bile z bilami Izby. Uzgodnienie programu, wymaga 34 głosów potwierdzających, która ta większość wprowadzi ustawodawstwo ratunkowe w życie zaraz po podpisaniu przez gub. Hornera.

W ostatniem głosowaniu, do przyjęcia planu ratunkowego brakło siedem głosów. Te siedem głosów gub. Horner ma mieć teraz „w kieszeni".

ZE ZWIĄZKU KLUBÓW MAŁOPOLSKICH.

Niektórzy Małopolanie nie mogą zrozumieć jeszcze poco to ma być jakiś Zw. K. M. Powiadają, że przecież tu jest Zw. Narodowy Polski, Zjednoczenie PRK. i inne organizacje, poco więc Zw. Klubów Małopolskich. Piszący niniejsze należy do trzech organizacyj i był organizatorem kilku grup tak w ZNP. jak i w ZPRK. Ale kluby Małopolskie mają inny cel i to cel pochwały godny, bo pracują dla stron rodzinnych, gdzie każdy z nas ujrzał pierwsze promienie słońca, tam gdzie się słuchało koncertu słowików, skowronków i kukułek, klekot bocianów. A przecież tu w Chicago takich rzeczy się nie słyszy. Polak, który urodzony i wychowany był w rodzinnych stronach, jeżeli nie dba o to, tylko ignoruje, a czasem wstydzi się swojego gniazda gdzie się urodził, nie wiele jest warty.

Kluby Małopolskie poczęły się organizować z pobudek humanitarnych i kulturalnych i to w czasie wojny, ażeby iść z pomocą tym gniazdom rodzinnym, które niszczono granatami, bombami i innemi morderczemi narzędziami. Kto więc może kwestjonować pracę Klubów Małopolskich, że ślą grosz na odbudowę swych gniazd rodzinnych.

Wziąwszy pod rozwagę, że w Klubach Małopolskich wszyscy urzędnicy pracują bezpłatnie i nie tylko to, ale nawet dokładają oprócz pracy i grosz, więc kogóż może boleć, że się taką pracę prowadzi. Powiadają niektórzy, że, tu mamy dość biednych i że tu trzeba pomagać a nie Polsce, bo tam mają już Niepodległość, rząd swój własny, to niech sobie radzą jak mogą. Faktem jest, że i tu są biedni, ale weźmy w porównanie Polskę z Ameryką. Polska dopiero jako niezależne państwo istnieje 15 lat, gdy Ameryka istnieje jako niepodległe państwo 150 lat i ma naokoło morza dla ochrony swej niepodległości, a Polska dostała mały szmat brzegu morskiego, jeszcze i to chcą jej napowrót zabrać. Dla tego też niech niema pretensji azrzutu Klubom Małopolskim, że pomagają Polsce, bo jeżeli wyniknie konflikt wojenny i Polska to będzie zmuszona bronić swoge posiadania, to w tym wypadku jeżeli na szalę kładzie się wagę, to jedna uncja przeważy falę zwycięstwa, a tą uncją może być chociażby to pół miljona dol., które Małopolanie wysłali do Polski, na budowę szkół, domów ludowych itp. Dlatego też nie powinien nikt mieć urazy do Klubów Małopolskich, bo robią dobrą robotę. Pomagając stronom rodzinnym, a przez to wogóle całej Polsce. Jeżeli się już ktoś tak zamerykanizował 100 procentowo i o Polskę nie dba, to niech mu to wyjdzie na zdrowie, ale lud wiejski przeważnie z nad Wisły, będzie pracował dla swoich stron rodzinnych bo czuje się Polakiem — i pozostanie Polakiem do grobowej deski.

Oprócz tego co robią Kluby Małopolskie dla rodzinnych wiosek. W Klubach swoich agitują ażeby popierać swoich kupców i przemysłowców, co znaczy, że umieją porównać pracę ideową z byznesem, jak się mówi po amerykańsku, bo bez pieniędzy nie można prowadzić ani pracy ideowej ani byznesu ani wojny. Przecież Napoleon, ten bożek wojny mawiał, że ażeby prowadzić wojnę, to trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Do czego prowadzą wojny? Do zniszczenia mienia ludzkiego i do biedy ogólnej, bo najm.odszy i najzdrowszy kwiat młodzieży ginie, albo nie, to jest kaleką na całe życie. Czy więc Kluby Małopolskie nie robią dobrej roboty, budując szkoły, domy ludowe itp. w stronach rodzinnych?

Polska nie pragnie prowadzić wojny, ale dla obrony swych granic musi mieć armję, a to kosztuje pieniądze. Dlatego też lud wiejski jest obciążony podatkami i niema za co kupić odzieży lub innych potrzebnych narzędzi rolniczych. Dlatego więc Klubom Małopolskim należy się uznanie za ich pracę ideową a przedewszystkiem Zw. Klubów Małopolskich, który tę pracę podtrzymuje. Kluby, które należą do Zw. K. M., rozumieją to i zadowolone są, że należą do tak szlachetnego zespołu ideowego.

Stary system społeczny załamał się i ludzkość przechodzi do innego systemu nowożytnego, a Zw. K. M. przez odczyty naukowe, pragnie z tem zaznajomić tych, którzy pragną dowiedzieć się o rzeczach, które zmieniają system życia społecznego wogóle. Dla tego też Kluby Małopolskie, które stronią od Zw. Klubów Małopolskich, nie mogą mieć żadnej obawy, że im się stanie jakakolwiek krzywda, bo oprócz rocznej opłaty $1.20 nic więcej nie stracą ale odniosą korzyść.

Stanisław Kolczak,
koresp. Zw. K. M.

ORGANIZACJE POLSKIE WNOSZĄ PROTEST.

Jak wiadomo na ekranach teatrów miejscowych idzie obraz p. t. „Hold Your Man" z udziałem panny Harlow i pana Gable, a w którym nader popularna artystka pozwala sobie na taki epitet „I am no Pollack I am Bohemian". Frazes ten zwrócił już uwagę naszych pism, a nawet w jednym z dzienników ukazała się wzmianka w odniesieniu do tego cynicznego i obrażającego godność narodu polskiego, epitetu.

Akcję w tej materji powziął dr. Kaz. Żurawski, a z jego też inicjatywy przy współudziale całego szeregu organizacyj, wystosowany został list na ręce firmy kinematograficznej Metro-Goldwyn-Mayer w Hollywood, Cal., podpisany przez prezesów następujących zrzeszeń: Komitetu Obrony Narodowej, Ligi Kobiet, Ligi Morskiej i Rzecznej, Związku Młodzieży Polskiej, Koła Odczytowego im. Pułaskiego i Ekspozytura Krzyża Legjonowego. — List ten, kopje którego wysłane zostały także pod adresem „National Board of Review" w Washingtonie, oraz tutejszego biura cenzorów, zredagowany jest w tonie stanowczym, nosi charakter protestu nietylko w imieniu organizacyj wymienionych, ale w imieniu całego obywatelstwa polskiego pochodzenia; podpisani domagają się usunięcia z tego obrazu obrażającego cześć i godność polskiej grupy narodowościowej, składającej się na całość społeczeństwa amerykańskiego.

Podobne incydenty zdarzały się już niejednokrotnie, lecz stanowcze reagowanie w każdym takim wypadku może nareszcie położy kres nadużywaniu cierpliwości Polonji amerykańskiej ze strony różnych przedsiębiorstw kinematograficznych.

POGŁOSKI O WYSTĄPIENIU WŁOCH Z LIGI.

Paryż, 3. listop. — W paryskich kołach politycznych kursuje pogłoska o możliwości wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów. Pogłoski te znajdują echo w „Intransigeant", który przypomina przy tej sposobności, że Mussolini nie patrzał nigdy życzliwem okiem na instytucję genewską.

Dziennik przewiduje, że w razie upadku Ligi Narodów, państwa będą zmuszone szukać innego instrumentu organizacji międzynarodowej. Instrumentem tym nie może być nic innego, jak dawna polityka sojuszów i układów między poszczególnemi państwami.

THE OLD HOME TOWN — Registered U S Patent Office — By STANLEY



SPORT

W Niedzielę Kontest z "Patrykami".

Jedenastka futbalowa z Weber High zmierzy się w przyszłą niedzielę, dnia 5go listopada z jedenastką St. Patrick's Academy, na boisku Crevier Stadium, róg Kedzie avenue i Jackson bulwaru, o godzinie 2giej po południu.

Złożył Kaucję—Zmierzy Się z Londosem.

Jim McMillen, futbalista i zapaśnik, złożył przekaz bankowy na $1,000 jako gwarancję, że dnia 22go listopada wystąpi do walki z Jim Londosem, w Chicago Stadium, p. nr. 1800 West Madison ulica.

Gwarancję taką żądał Joe Foley, promotor ze Stadium. Tą samą sumę żąda od Ed White'a, manażera Jim Londosa, że i ten w ostatni wieczór nie stchórzy, ale wystąpi według programu.

Ale Ich „Udekorowali".

W lidze kręglarskiej Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki znalazła się czwórka kręglarska, która śmiała rywali swoich posłać w las, dając im lanie trzykrotne w dodatku. — Dekoratorzy Adams'a tak się dzisiaj czują jak ten „udekorowany" po sobotniej i niedzielnej bibie — mocno „przygnębieni". Czwórka Mieczkowskiego dziarsko się spisała. Cyfry:

Adam's Decorators: —			
Ks. Wróblewski	167	165	153
Dr. A. A. Gordon	155	121	136
A. Lesiewicz	134	134	134
A. Scheibe	158	161	169
Handicap	112	112	112
Razem:	726	693	704

Mieczkowski Stemship —			
A. Gramza	180	181	186
S. Tomczyński	181	152	175
E. Jakubowski	131	141	145
J. Stachowiak	177	188	145
Handicap	101	101	101
Razem.	770	763	752

Z innych kontestów ligi tej, rozegranych w kręgielni Lewisa raport taki

Alumni Lawyers: —			
J. I. Kula	141	153	149
John Gordon	131	116	175
J. F. Kula	143	192	187
I. Oziemkowski	188	167	174
Handicap	110	110	110
Razem:	713	738	795

Wicker Park Medics: —			
Dr. Czwaliński	204	180	188
Dr. Kozakiewicz	141	153	123
Dr. J. Tenczar	133	198	149
Dr. Dombrowski	161	161	161
Handicap	90	90	90
Razme:	729	782	711

Cepa Undertakers: —			
L. Pinkowski	178	133	144
Jos. Sroka	167	142	196
S. Sroka	139	210	150
M. Lechowski	168	169	179
Handicap	81	81	81
Razem:	733	735	750

Szatkowski Niles Fl.: —			
Dr. Wilunowski	159	127	231
Dr. Chapp	249	128	180
Dr. Sroka	173	137	178
Dr. Liss	190	192	166
Handicap	53	53	53
Razem:	824	637	808

Ald. Konkowski Boost.: —			
Flapa	88	148	145
R. Konkowski	167	181	164
L. Tomczyński	174	148	142
Thos. Gordon	145	159	167
Handicap	100	100	100
Razem:	674	736	718

Wojtalewicz Drug St.: —			
C. Wiczas	142	146	158
W. Kotas	171	175	173
J. Scheffler	148	146	176
G. Szczepański	168	167	169
Handicap	71	71	71
Razem:	700	705	747

THE TUTTS — By Crawford Young



WYSPRZEDAŻE JESIENNE.

Jesień jest bardzo czynnym sezonem na farmach. Z pól zwożone są zbiory, jakie farmerzy przechowują lub też bezpośrednio wysyłają na targi. Jest to także dla farmerów sezon bardzo radosny. Zbierają bowiem oni owoce swej pracy i trudów.

W mieście jesień jest także bardzo miłą porą roku. Razem z farmerami cieszymy się, jeżeli zbiory są obfite. Odbywają się więc różne uroczystości, zabawy, zebrania i t. d.

A podczas tych okazyj, artykuły żywnościowe zawsze odgrywają wielką rolę. Lecz muszą one być przedewszystkiem świeże i smaczne; lecz pod uwagę musi być także brana ich cena. Ważnem jest także, gdzie jest nabywany dany towar, albowiem te składy groseryjne, które prowadzone są podług najnowszych metod kupieckich mogą jedynie sprzedać swój towar po umiarkowancj cenie i w najlepszym gatunku.

We wszystkich „MIDWEST SKŁADACH" obecnie można nabyć najrozmaitsze artykuły, jak owoce, jarzyny, świeże lub w puszkach i t. d. Właściciele „MIDWEST SKŁADÓW" przygotowali się dobrze, aby jak najlepiej obsłużyć swoich odbiorców i w składach ich odbywają się obecnie wielkie wysprzedaże jesienne.

Teraz jest najodpowiedniejsza pora, by dobrze zaopatrzyć śpiżarnie. Ceny są niskie, towar świeży, dobry i smaczny. Popatrzcie tylko na ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW" w dzisiejszym numerze naszego dziennika. Pomoże ono wybrać takie towary, jakie potrzebujecie a także da Wam sposobność porównania cen „MIDWEST SKŁADÓW" z cenami innych.

Wcześniej czy później musicie dojść do tego przekonania, jakie już mają setki innych odbiorców, że najlepsze towary można nabyć w „MIDWEST SKŁADACH" i to po najniższej cenie.

'HALLOWEEN PARTY' W CHÓRZE ECHO.

Echowianki zapraszają wszystkich sympatyków dobrych polskich zabaw na taniec wilkołaków który się odbędzie w sobotę, 4-go listopada, br., w pięknie odrestaurowanej sali I. Stankiewicza (dawniej Walsha), przy Noble i Emma ul.— Komitet przygotował masę niespodzianek; jak również będą rozdane cenne nagrody za oryginalne stroje. Pozatem będą smaczne przekąski i dobre napoje. Komitet zaprasza swych przyjaciół, sympatyków oraz drużyny śpiewacze do wzięcia udziału w zabawie. Początek o godzinie 8mej wieczorem. — Wstęp 35c od osoby. Doborowa orkiestra.

POLAK KIEROWNIKIEM PLANU „ODRODZENIA" W KANADZIE.

Winnipeg, Man., 3 listop. — Weterani Legjonu Kanadyjskiego wystąpili z własnym programem gospodarczej odbudowy Kanady w nadziei, że przyspieszą powrót normalnych warunków w kraju. Inicjatywę dała tutejsza Komenda Legjonu wyznaczając specjalną Radę Ustawodawczą do opracowania programu.

Rada, pod przewodnictwem Polaka, T. R. Koźlika, wiceprezesa tutejszej Komendy Legjonu, przystąpiła do dzieła, a do pomocy dobrała sobie t. zw. Wydział Doradczy złożony z profesorów ekonomji, przemysłowców i zawodowców. Praca ta zajęła dłuższy czas, ostatecznie jednak program został opracowany i przesłany do aprobaty Komendzie Prowincjonalnej i Głównej Komendzie Dominjalnej Legjonu.

Program zawiera szereg projektów dotykających bankowości waluty, ekspanzji kredytu, cen produktów rolnych, pomocy bezrobotnym itp.

Nostalgja jest to gorące pragnienie powrotu do ojczyzny albo choroba, powstająca z tęsknoty za krajem rodzinnym.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z WIECZORKU POR. B. F. KALISZA.

W ubiegły wtorek odbyło się przyjęcie dla nowoobranego komendanta naczelnego Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich por. Bolesława F. Kalisza. Urządzeniem wieczorku zajęli się członkowie z posterunku T. Roosevelta No. 4 — wraz z Oddziałem 5 Legjonu Pań przy tym posterunku.

Sala ob. J. Stefanika zgromadziła około 300 osób, które po spożyciu wybornej kolacji wysłuchali dość piękny program przemówień i deklamacji.

Wieczorek otworzył wicekomendant posterunku Roosevelta p. Tytus Kochański, powołując p. Agnieszkę Kleszyk na mistrzynię toastów.

Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego, mowy wygłosili p. St. Gnaster, adjutant generalny P.L.W.A., p. Jan Stanek, komendant stanu Illinois; p. Anna Druzela, prezeska Legjonu Pań, p. Aleksander Sobota, dyrektor Z. C. Z. N.P., Dr. Wacław Hetman, wicekonsul R. P. p. Czesław Lipaczyński, p. Skowrońska, p. L. Ulanowska, wiceprezeska Oddziału 5 L. P., H. Trawiński, adjutant posterunku Roosevelta, a w końcu por. B. F. Kalisz, który złożył serdeczne dzięki wszystkim zebranym, zapewniając o wytężonej pracy dla dobra P.L.W.A. a także sprawy polskiej w tym kraju.

Za wręczony podarunek od kolegów i koleżanek posterunku Roosevelta, por. Kalisz złożył podziękowanie, zapewniając o przywiązaniu niezmiernem dla tego licznego szeregu kolegów po broni i pań z Legjonu Pań.

Urozmaicenie wieczorku dopełnili panienka Helena Szczepkowska, stosowną deklamacją, p. M. Konopka, deklamacją, nadto kilka numerów odegranych przez oddział trębaczy i doboszy posterunku Roosevelta, który za staraniem por. Kalisza został zorganizowany.

Po skończonym programie zebrani zakończyli ten miły wieczorek towarzyski zabawą taneczną. Komitet urządzający pragnie serdecznie podziękować za tak liczne poparcie dla afery powyższej, tym wszystkim uczestnikom wieczorku, których imiennie niemożliwie jest wymienić bez uczynienia niedokładności.



BARDZO PRAKTYCZNY "SMOCK".

Anne Adams Modełko 2508

Zamówić można tylko w wielkościach 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 34 potrzeba 4 jardy 36 calowej materji i pół jarda kontrastowej materji.

ŁADNA DWU KAWAŁKOWA SUKIENKA.

Modełko 929.

Nabyć można w wielkościach 14 16, 18, 20 lat 36, 38, 40 cali w biuście Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji i ¼ jarda 39 calowe kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Smaczne Przekąski Dla Wszystkich i Na Wszystkie Pory Roku.

Czy to będzie przyjęcie gości proszonych, czy też przyjdą oni niespodziewanie, czy zbierze się młodzież lub małe dzieci, czy wreszcie planuje się wycieczkę gdzieś za miasto, do lasu, w pola lub nad rzekę czy jezioro, zawsze i wszędzie, przy każdej sposobności, w dzień czy wieczorem, przydadzą się rozmaite przekąski i możność zrobienia ich w domu na prędce wybawia gospodynię często z kłopotu.

Ponieważ już sama nazwa wskazuje, że przekąska nie jest właściwie potrawą, ani daniem, więc nigdy przekąski nie powinny być wielkiego rozmiaru, a raczej wskazanem jest robić je zupełnie malutkie i w dostatecznej ilości, aby goście mogli swobodnie i po kilka zjeść, aniżeli robić większe, ze zwyczajnych całych kawałków chleba.

Na przekąski wybiera się chleb odpowiedni do tego, co ma się na nim znajdować, zasadniczo jednakże radzić możemy, że wszelkie odmiany ciemniejszych chlebów lepiej się do tego celu nadają, aniżeli chleb zupełnie biały, chociażby już tylko dlatego, ponieważ na świeżym białym chlebie bardzo trudno jest cokolwiek rozsmarować, lub nałożyć, aby się to trzymało. Najpraktyczniej jest krajać chleb nie na małe kawałki, lecz najpierw odkroić cienko cały spód chleba, potem na całą wielkość bochenka ostrym nożem krajać plastry, grubości trzy ósme cala.

Osobno na talerzu rozrobić masło z serem, z pastą sardelową, z dodaniem odrobiny kminku i musztardy, i taką kombinacją cały plaster chleba nasmarować, gdyż to będzie stanowiło niejako podstawę.

Są w handlu już gotowe mieszaniny, znane pod nazwą "sandwich spreads", które można do tego celu używać, chociaż lepiej jest i praktyczniej, nigdy nie używać gotowego preparatu samego, lecz dać do niego domieszkę masła i jakiego sera śmietankowego, ponieważ gotowe takie mieszanki najczęściej mają w sobie za dużo oliwy, której smak i zapach nie wszyscy lubią.

Aby przekąski wyglądały ładnie i smacznie, na takim posmarowanym plastrze chleba nakłada się środkiem, na szerokość jednego cala, jakiś jeden artykuł, naprzykład szynkę; następnie po obu stronach tego środka daje się węższe pasy innego artykułu, naprzykład posiekane, na twardo ugotowane jajko, żółtko razem z białkiem; obok tego, po obu stronach ułożyć można jeszcze coś innego, z mięsa, wędlin, lub ryby, lecz wąskiemi paskami.

Gdy cały plaster chleba jest już w ten sposób pokryty, posypuje się po wierzchu drobniutko usiekaną cebulką, lub pietruszką i dopiero wtedy kraje się plaster ukośnie, na kawałki, około półtora cala szerokie. Przyrządzanie przekąsek tym sposobem idzie bardzo szybko i łatwo, a smaczne są one już przez to samo, że każdy znajdzie na chlebie rozmaitość artykułów.

Przekąski podobne robić można także i z zapiekanego chleba białego, lecz wtedy trudno jest krajać go w plastry duże, a dopiero potem na drobniejsze porcje, więc konieczne jest przypiekać chleb w zwyczajnych kawałkach, po przypieczeniu smarować i nakładać rozmaitemi artykułami, a dopiero potem przykrawywać zwyczajnej wielkości kawałki na ukos, robiąc ze zwyczajnej "kromki" dwa trójkąty.

Może być niezliczona ilość kombinacyj takich zakąsek. Każda z pań sama potrafi dobrać, co za najodpowiedniejsze uważa, względnie jak skombinować to, co ma w domu, pod ręką. Podajemy tu jednakże kilka wskazówek, które do robienia takich kombinacyj mogą się przydać.

Sześć do dziesięciu nadziewanych oliwek usiekać drobno i zmieszać z jedną porcją śmietankowego sera. Dodać do tego łyżeczkę chrzanu, z którego o ile możliwe wycisnąć ocet, dwie stołowe łyżki śmietanki lub dobrego mleka słodkiego, do smaku soli, pieprzu i papryki czerwonej. Po wymieszaniu razem, nasmarować tą masą plasterki szynki gotowanej, równo wykrojone, każdy plasterek zwinąć w cienką rolkę, grubości palca i spiąć taką rolkę wykałaczką do zębów. Wtawić rolki takie do lodówki na jakiś czas, aby masa wewnątrz stężała, a następnie układać je w piramidkę na talerzu, na listkach zielonej sałaty.

Kilka jaj, ugotowanych na twardo i wystudzonych, obrać z łupinek, przekroić każde na połówkę i wyjąć żółtka. Zmieszać żółtka z majonezem, dodać odrobinę soli, poczem z tej mieszaniny robić malutkie kuleczki, wielkości jagody, żórawiny. Część tych kuleczek otoczyć w papryce czerownej, inne w serze tartym, wreszcie jeszcze inne w drobno usiekanej pietruszce, poczem nakładać takie kuleczki do każdej połówki białka i takie gniazdeczka poukładać na listkach zielonej sałaty. Jeżeliby było za wiele zachodu z urabianiem takich kuleczek, to można mieszaniną taką ponakładać połówki białek i posypać po wierzchu tartym serem, oraz odrobiną czerwonej papryki.

Urobić jakiegokolwiek śmietankowego sera z odrobiną papryki, dodać do tego łyżkę ostrej musztardy i troszkę drobno usiekanej, lub utartej cebulki młodej, oraz pietruszki, aby z tego zrobiła się dosyć twarda masa. Brać po łyżce tej masy, do środka włożyć jedną nadziewaną oliwkę i otoczyć ją zupełnie masą, aby z tego uformowała kulka, wielkości orzecha włoskiego. Ułożyć takie orzeszki na liściach zielonej sałaty i posypać po wierzchu lekko czerwoną papryką.

Usiękać ćwierć główki czerwonej kapusty surowej, ćwierć główki zwyczajnej kapusty i zaprawić to majonezem oraz śmietaną, posoliwszy do smaku. Dodać trochę zielonych oliwek nadziewanych, pokrajanych na długość na cztery części każda, trochę oliwek dojrzałych, z których pestki należy wyjąć, a potem zalać tę całą mieszaninę żórawinami gorącemi, przygotowanemi—jak na galaretę, i wymieszać. Wstawić do lodówki, a gdy cała masa stężeje, wyłożyć z formy na listki zielonej sałaty, i albo podać w całej formie na stół, albo też podawać porcje, krajane równo, na małych talerzykach, wyłożonych listkami sałaty.

PIĘKNY STRÓJ.



Suknia z czarnej wełny, oblamowana metalowym materjałem, jest odpowiednia i modna na popołudniowe spacery i widowiska na otwartem polu.

Obiad Na Jutro.

Zupa Fasolowa.
Potrawka z Wątróbki.
Ryż na Sypko Gotowany.
Pieczone Jabłka z Kaszką.
Herbata.

Potrawka z Wątróbki.

Wymoczony w mleku lub maślance funt wątróbki w jednym kawałku pokrajać w kostki, zalać dwiema filiżankami wrzącej wody i dusić pod przykrywą przez pół godziny. Wtedy dodać trzy marchewki średniej wielkości, pokrajane w długie paski, pięć kawałków selerów, pokrajane w calowe kawałki, trzy cebule, pokrajane w ósemki i dusić pod pokrywą dalej, a w międzyczasie zagotować we wrzącej wodzie dwie filiżanki w kawałki pokruszonego makaronu i po dziesięciu minutach gotowania dodać makaron, razem z wodą w której się gotował, do wątróbki i jarzyn. Jeżeli potrzeba, można jeszcze dodać nieco wrzącej wody, wymieszać wszystko razem i dusić na wolnym ogniu przez 45 minut. Do potrawki tej można podawać ryż, na sypko ugotowany, albo duszone kartofle.

Pieczone Jabłka z Kaszką.

Wziąć dwie filiżanki owsianej kaszy, cztery filiżanki gotującej wody, łyżeczkę lub dwie soli, sześć jabłek do gotowania i pół filiżanki cukru. Dodać sól do gotującej wody i kaszy, gotować pięć minut. Umyć jabłka i wykrajać środki, nakładając je na blachę do pieczenia. Napełnić wykrajane jabłka gotowaną kaszą, a resztę zapełnić miejsce pomiędzy jabłkami na blasze. Posypać po wierzchu cukrem, przykryć i piec 35 minut. Potem odkryć i gotować dziesięć minut.

Bal Jubileuszowy.

Tow. Sokół Polski w Avondale gn. No. 27, grupa 705 Z. N. P., urządza Bal Jubileuszowy z okazji 30-to letniej rocznicy założenia. Bal ten, urozmaicony będzie programem muzykalno-wokalnym i kontestem tańców. Podane będą również smaczne przekąski i napoje. Bal odbędzie się dnia 26go listopada w sali Warszyńskiego na rogu Central Park ave. i Wolfram ulicy.

Komitet Jubileuszowy tworzą: Edmund Ambrożewski, A. Marnik, F. Groblewicz, F. Klimek, M. Koterski, S. Mroczkowski, C. Nowacki i A. Peszyński.

Eksploatować coś znaczy ciągnąć zyski z czegoś, użytkować, albo dobywać coś z czegoś, np. rudę, węgiel, sól, i t. p.

Przyjęcie u Pani Nyki.

Wczoraj w południe pani Nyka, zaprosiła do siebie grono pań. Z okazji tej pani Nyka przygotowała wyśmienity obiad, po którym miłe towarzystwo pań zasiadło do stolików z kartami, przy których ofiarowane były piękne premje. — Czas został bardzo mile i wesoło spędzony, a głównie gdy chodzi o zdobycie pięknej nagrody. Należy zaznaczyć, że pani sędzina Jarecka zdobyła pierwszą, a doktorowa Górna drugą nagrodę.

Otwarcie Kwatery Demokratycznej.

W sobotę wieczorem, dnia 4 listopada, odbędzie się oficjalne otwarcie kwatery demokratycznej pnr. 4365 Archer ave. Otwarcie to będzie urządzone staraniem 12-go wydziału Demokratycznej Organizacji Kobiecej. Panna Elżbieta Zinta jest przewodniczącą komitetu Kobiecej Organizacji, a p. Franciszek Zintak, klerk najwyższego sądu, jest na czele Męskiej Organizacji Demokratycznej.

Dem. Klub Urządza Zabawę Taneczną.

Polsko - Amerykański Regularny Demokratyczny Klub 36 wardy, urządza drugą doroczną zabawę taneczną jutro, dnia 4go listopada, w sali pana P. Koneckiego, przy ulicach Grand ave. i Lorel ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Doborowa muzyka.

Komitet zaprasza wszystkich którzy się chcą wesoło zabawić

Szczepan T. Malinowski.

Bardzo dobrą politurę do czyszczenia mebli można zrobić łatwo w domu, przez zmieszanie trzech części dobrego oleju lnianego (linseed oil), z jedną częścią terpentyny (spirits of turpentine). Przed użyciem każdorazowo dokładnie zmiesza, nacierać miękką szmatką lub flanelką, a gdy przeschnie, wytrzeć dobrze suchą miękką szmatką.

Jeżeli chodzi o dokładne odmierzenie melasy, syropu lub czegoś podobne, szczególniej przy przepisach na ciasta,, to naczynie do mierzenia natrzeć przedtem oliwą jadalną.

PRZEPISY.

Na żądanie jednej z naszych czytelniczek podajemy następujące przepisy:

Placek z Serem.

Składniki: 2 funty sera świeżego, 4 jajka, 2 łyżki mąki, szczyptę soli, 1 łyżeczkę wanilji, 1 kwaterkę śmietanki słodkiej, 1 garnuszek cukru.

Ser przepuścić przez maszynę do mielenie, do tego dodać 4 żółtka, garnuszek cukru i dobrze wymieszać. Następnie wlać śmietankę słodką, łyżeczkę wanilji, dodać soli, łyżkę mąki i znów mieszać, dopóki nie zrobi się gładka masa. W końcu ubić cztery pozostałe białka na sztywną pianę i zmieszać lekko z serem. Jeśli kto lubi może dodać rodzynków. Masę tę dać na blachę masłem wymarowanej i wyłożonej doskonałem ciastem drożdżowem lub innem. Aby zakalca nie było należy ciasto na które się ser nakłada posmarować czystem białkiem. Gdy placek już dostatecznie podrośnie posmarować go z wierzchu rozbitem jajkiem i piec w średnio gorącym piecu przez całą godzinę.

Konserwowane Pomidory w Całości.

Wybrać zdrowe, gładkie, średniej wielkości pomidory, włożyć do kipiącej wody, aby skórka odstała, ochłodzić zimną wodą i zdjąć skórkę. Pomidory te nałożyć szczelnie do czystych, gorących słoików bez ugniatania, dodać jedną łyżeczkę soli na każdą kwartę pomidorów, napełnić czystym pomidorowym sokiem, częściowo zamknąć i gotować w gorącej kąpieli przez 30 minut. Po oznaczonym czasie wyjąć z kąpieli, zamknąć szczelnie natychmiast i poukładać do góry dnem aż póki się nie ochłodzą. Następnie przechować w suchem a chłodnem miejscu.

Torebka w bilardzie, do której wpada kula, zwie się łuzą.

Z POWROTEM W AMERYCE.



Hanna Walska, rozwiedziona żona Harolda McCormicka, która wczoraj wróciła z Europy do Ameryki, jest gotową pomóc swemu poprzedniemu mężowi bronić półtoramiljonowej sprawy sądowej wniesionej przez panią Rhoda Turner Doubleday za niedotrzymanie przyrzeczenia. Oznajmiła ona reporterom również, że dotychczas nie poślubiła nikogo, możliwie dlatego, że nie znalazła nikogo ktoby był podobny p. McCormickowi.

Rocznica Zgonu ś. p. Kazimiery Obarskiej.

Już rok minął od czasu kiedy to ś. p. Kazimiera Obarska zasłużona Polka — Związkowczyni pożegnała się z tym światem. Ś. p. Kazimiera Obarska była wice-prezeską zarządu centralnego Z. N. P., honorową prezeską Tow. Pań South Chicago, gr. 2432 Z. N. P., członkinią Korpusu Pomocniczego nr. 35, którego była organizatorką; członkinią Tow. Matki Boskiej Królowej Polskiej, gr. 414 Zjedn. P. R. K., członkinią Tow. Królowej Wandy, grupa 207 Związku Polek, oraz wielu innych towarzystw i klubów lokalnych.

Od wielu lat ś. p. K. Obarska brała czynny udział we wszystkich poczynaniach wychodźtwa jako jednostka i urzędniczka największej polskiej organizacji, w której służbie spędziła więcej czasu niż w domu, przechodząc stopniowo wszystkie dostępne dla kobiety urzędy w organizacji. Cześć jej pamięci

Zabawa „Polish University Club".

Od dawna zapowiadana zabawa taneczna, „Polish University Club", odbędzie się w sobotę 4go listopada w sali klubu Polonia. Zabawa ta bowiem jest urządzana w celu szlachetnym, godnym poparcia przez cały ogół, gdyż dochód z niej w całości jest przeznaczony do funduszu „Polish University Club", tak zwany „scholarship fund".

Komitet z łona P. U. C., na czele którego stoi p. Walter Kmieciak, poczynił już wszelkie przygotowania, aby uczestników zabawy zadowolnić pod każdem względem. Inni członkowie komitetu tegoż balu stanowią Henryk Dankowski, S. Piotrowski, Dr. M. Kamiński, C. S. Frasz, Felix Czajkowski, Henryk Nowak, Jan A. Troike, Dr. J. C. Ulis i B. S. Patzkoski.

ŻYCIE RODZINNE.

— Niech mi pan powie, czy ten powieściopisarz z drugiego piętra już się pogodził ze swoją żoną?

— Napewno nie wiem, ale zdaje mi się, że tak — bo widzę, że ona znowu czyta, co on napisze, a on je, co ona zgotuje.

RADA PRAKTYCZNA.



Kubełek słonej wody powinien być zawsze pod ręką gdyż słona woda jest bardzo skuteczną w gaszeniu ognia. Ogień w kominie naprzykład można łatwo zagasić solą.

WYZYSKAŁ SYTUACJĘ.

— Kiedy słucham muzyki — powiedziała pewna Szkotka do męża — odechciewa mi się jeść i pić...

Nazajutrz znalazła w śpiżarni patefon i jedną płytę.

Torebka Zarękawkowa i Pelerynka Modne.



Mitzi Mayfair, piękna tancerka, ubrana w czarny aksamitny kostjum z obszernymi rękawami. Kapelusz z gronostaju, pelerynka i zarękawkowa torebka stanowią piękną kombinacje z tym kostjumem.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

My, Polska i Polityka.

Głośna dzisiaj historja z mową pana wicekonsula Lipaczyńskiego w Indiana Harbor, Ind., i z przypisaniem jej konsulowi generalnemu p. T. Zbyszewskiemu, sprawiła, że PAT (Polska Agencja Telegraficzna) rozesłała sprostowanie do prasy, że mówił nie konsul generalny p. T. Zbyszewski, lecz wicekonsul p. Lipaczyński.

Podając to sprostowanie, „Nowy Swiat" dodał od siebie: „Polonja amerykańska rezerwuje sobie wyłączne prawo prowadzenia pracy politycznej w interesie własnym i — Polski."

Z braku bliższego objaśnienia przytoczonego zdania, musimy je brać tak, jak ono brzmi.

Zgadzamy się z autorem, gdy mówi, że „Polonja amerykańska zastrzega sobie wyłączne prawo prowadzenia pracy politycznej w interesie własnym," bo któż lepiej od nas może znać te interesy? Ale stanowczo nie można się zgodzić z drugą częścią twierdzenia, że „Polonja amerykańska tak samo rezerwuje sobie wyłączne prawo prowadzenia pracy politycznej w interesie—Polski." Według tego powiedzenia, nikt inny tylko Polonja amer. posiada wyłączne prawo prowadzenia tu pracy politycznej w interesie Polski, to jest nie do pomyślenia, ponieważ do prowadzenia pracy politycznej w interesie Państwa Polskiego są tutaj przedstawiciele tego państwa a nie Polonja. „Nowy Swiat" ryzykuje bardzo, przemawiając imieniem całej Polonji amerykańskiej i naraża się w ten sposób na sprzeciw, bo przecież ktoś z całej Polonji może mieć odmienne zdanie i może wypowiedzieć swój pogląd publicznie wskutek czego przemawianie imieniem całej Polonji zostanie osłabione.

W rzeczach polityki Polonji — polityki zarówno lokalnej jak i krajowej — my jesteśmy autorytetami i tutaj ma rację „Nowy Swiat" gdy twierdzi, że Polonja rezerwuje sobie wyłączne prawo prowadzenia pracy politycznej w interesie własnym. Ale nie ma racji „Nowy Swiat" twierdzić tak samo w odniesieniu do pracy politycznej w interesie Polski.

Państwo Polskie ma określoną misję do spełnienia nawet na gruncie amerykańskim i tą misją może kierować nie kto inny, tylko jej uprawnieni przedstawiciele. Oni są lepiej wtajemniczeni w potrzeby misji, oni są lepiej przysposobieni do tej misji tak jak my znów jesteśmy lepiej wtajemniczeni w arkana naszej własnej misji i znamy lepiej jej potrzeby.

Zachowanie tego podziału pracy politycznej jest bardzo wskazane jeszcze z tego względu, że pełnomocni przedstawiciele Polski reprezentują określony kierunek i ciągłość tego kierunku, podczas gdy my tutaj nie jesteśmy w stanie reprezentować tego kierunku ani ciągłości, ponieważ brak nam ciała, któreby nas wszystkich reprezentowało i za nas wszystkich mówiło. Tego braku nie zastąpi powoływanie się na patrjotyzm, bo pojęcie patrjotyzmu może być także różnie interpretowane. Dla jednego ktoś może być wielkim patrjotą, gdy dla drugiego będzie on szkodnikiem.

„Żołnierz niektóry, poróżniwszy się z pewnym przeciwnikiem, puścił się w podróż; lecz w drodze napadnięty niespodziewanie od nieprzyjaciela i śmiertelnie raniony, jako nieżywy na drodze zostawiony został. W tym podróżni słysząc jęki ranionego zwołali lekarzy, lecz ci rany za śmiertelne osądziwszy, żadnej mu nadziei życia nie obiecywali. Pewien zaś przyjaciel zranionego, miłosierdziem i ufnością w pomoc Marji zdjęty, bierze zrąbanego na barki i prawie konającego przynosi do kaplicy Najświętszej Panny (w kościele dominikańskim we Lwowie) prosząc o Mszę św. Zaledwie kapłan odprawił Mszę św. przed obrazem tym cudownym, aliści żołnierz konający, z podziwieniem wszystkich, zdrów powstaje i wychwalając Marję, o swej mocy odchodzi."—Ks. L. Ulanowski.

Wszystko, Tylko Nie Pospolita Inflacja.

Rząd Prezydenta Roosevelta, nie zrażając się ani na chwilę nieuniknionemi w dzisiejszej trudnej sytuacji niepowodzeniami, pokazuje z miesiąca na miesiąc godną podziwu, niewyczerpaną pomysłowość w wyszukiwaniu środków i sposobów obiecujących możliwie szybkie osiągnięcie celu, jakim jest dźwignięcie kraju z otchłani kryzysu i zbudowanie mocnych i trwałych podstaw dobrobytu. Administracja washingtońska, świadoma powszechnego rozczarowania, jeżeli idzie o zapowiadaną podwyżkę cen, oraz szerzącej się rewolty pomiędzy farmerami, niezadowolonymi z „niedostrzegalnych" wyników pomocy federalnej, jest zmuszona szukać coraz to nowych i bardziej stanowczych metod osiągnięcia rezultatów inflacyjnych bez uciekania się do bezpośredniej inflacji. Rząd pamięta, że w kongresie działa potężny blok hołdujący radykalnej inflacji pieniądza i wie, że tego niebezpieczeństwa nie można odwlec poza styczeń, kiedy kongres zbierze się na sesję; stara się więc innemi, bezpieczniejszemi ścieżkami dojść do celu obchodząc zdaleka wilcze doły pospolitej inflacji.

Zadanie to niełatwe, jak można sądzić z dotychczasowych wyników, jednak Prezydent i jego doradcy nie opuszczają rąk i próbują każdego możliwego środka znajdującego się w mocy rządu. Pozwalali więc przez sześć miesięcy na spadek wartości dolara w wymianie zagranicznej. Obmyślili program dla Rezerwy Federalnej polegający na skupowaniu bondów na rynku otwartym spodziewając się w ten sposób rozluźnić kredyt bankowy. Ostatnio wyasygnowali miljard dolarów na przywrócenie siły nabywczej depozytorom banków zamkniętych w tym roku i obiecali, w przyszłości, drugi miljard dla ofiar krzysu bankowego w pierwszych latach depresji. Wreszcie, rozwinęli ogromny program robót publicznych, który, coprawda, nie ruszył jeszcze pełną parą z miejsca.

Nie koniec jednak na tem. Rząd zdecydował się na ograniczenie fluktuacji cen na rynkach zbożowych, stworzył subsydjum dla farmerów pod warunkiem, że zredukują obszar uprawianej ziemi. zakupił i kupuje w dalszym ciągu wielkie nadwyżki produktów farmerskich—wszystko to z myślą polepszenia bytu farmera. Dalej, sankcjonował zmiany w kontraktach, gdzie wyższy koszt produkcji, spowodowany dobieraniem robotników i placeniem im określonych płac na podstawie umów NRA, usprawiedliwiał takie zmiany. W końcu, stworzył federalny rynek złoty w dążeniu do dalszej dewaluacji dolara i podniesienia cen artykułów codziennej potrzeby i rozszerzył obecnie ten rynek na zagranicę.

Krótko mówiąc, rząd przeszedł całą gamę inflacyjnych sposobów nie dając się porwać w tryby prawdziwej inflacji, najbardziej niebezpiecznej, bo wymykającej się łatwo z pod kontroli środka podniesienia cen. Zmiana nie może przyjść przez jedną noc — jak powiedział Prezydent Roosevelt — i może upłynąć jeszcze sporo czasu, zanim skomplikowany aparat ekonomiczny kraju przerobi te wszystkie posunięcia na namacalne rezultaty. W każdym razie, trzeba tylko podziwiać, nie krytykować, rząd, który nie zaniedbał wypróbować każdego możliwego środka w szczerym i, miejmy nadzieję, uwieńczonym powodzeniem wysiłku uniknięcia puszczenia w ruch pieniężnych pras drukarskich.

"Kryzysowe" Rozmyślania Litwina.

Pewien Litwin, mieszkaniec Kowna, kryjący się pod pseudonimem „E" zamieścił w jednym z dzienników kowieńskich kilka bardzo ciekawych uwag na temat „dobrobytu litewskiego." Uwagi te są bardzo interesujące, bo obrazują sytuację nietylko na Litwie, lecz zdaje się we wszystkich krajach.

Czytam wywiady naszych kierowników polityki, eksportu i banków — pisze p. „E." — że jesteśmy wciąż oazą wśród ogólnego kryzysu, że bekon nasz coraz lepszy, masło też, lit jest mocny i wszystko idzie pomyślnie. Lecz gdy się rozejrzę po swych bliźnich to wydaje mi się, że nasz swojski niedoceniony kryzysik rozwija się i dopędza swe zagraniczne pierwowzory. A prasa prorządowa wciąż pociesza: „Jest dobrze, zupełnie dobrze." Nic niema nowego pod słońcem, jak rzekł Ben Akiba, a tę metodę zkądś znam. Będąc kiedyś w Nancy, zaszedłem obejrzeć, jako miejscową osobliwość, sławną szkołę medyczną prof. Emila Coue. Siedziała tam grupa osób, przeważnie starsze panie, paru panów, z których jeden jąkała, i ja. Sławny Emil Coue już nie żył, przemawiał jakiś w średnim wieku czarnooki Belgijczyk, opowiadał szeroko o cudownych wprost uzdrowieniach metodą autosugestji. Przekonywał i hipnotyzował wszystkich obecnych, by wmawiali w siebie, że czują się lepiej, coraz lepiej, i że to wystarczy do zwalczania choroby. Więc, gdy się seans skończył, jąkała zaczął sobie wmawiać, że — „Juuż sisie nnie jąjąkam", starsze panie, że już nie mają podagry itd. i ja, że czuję się zupełnie dobrze. Nie mogłem na sobie sprawdzić skuteczności takiego leczenia, bo i przychodząc na seans czułem się niezgorzej. Lecz podobno metoda ta okazywała się bardzo skuteczną, zjeżdżali się do prof. Coue ludzie z całego świata. Ale czy taka autosugestja w stosunku do całego kraju równie cudowną jest metodą? Ma dobre strony, ale ma i złe. Wielu rolników, będąc przekonanych, że jest zupełnie dobrze, tak gospodarzyło, jakby nie zauważyli kryzysu, czyniąc wielkie nakłady, żyjąc na dawnej stopie, aż im wizyty komornika sądowego i policji otworzyły oczy, ale już zapóźno. To też zparafrazuję powiedzionko ponoć starego dorożkarza, że „Wódka gubi narody, ale poszczególnemu człowieko dobrze robi," mówiąc, że autosugestja antykryzysowa wspiera państwa i narody, ale poszczególnemu człowiekowi czasem na złe wychodzi.

Gdy mi zabraknie pism humorystycznych, tak zresztą nielicznych w Litwie, wtedy kupię za 30 cnt. „Lituwio Zodis" i bawię się doskonale soczystością wyrażeń, opisami szczegółów z życia osób prywatnych tak rzadko w prasie spotykanemi i ciekawemi kontrastami. Już sama nazwa „Słowo Litwina" mocno koliduje z charakterem pisma. Gdy Litwin naogół jest ostrożny, rozważny i flegmatyczny — tutaj temperament i werwa iście hitlerowska — zresztą treść również. Hejże na Żydów! — od początku do końca a mimochodem, także Polacy i Rosjanie dostają kłonicą po głowie, (bo to będzie najodpowiedniejszem określeniem sposobu wyrażania się pisma i traktowania mniejszości). Wszystkoby było w porządku, młodzi zapaleńcy, hurra — patrjoci wydają swoją gazetę z hasłem: Litwa dla Litwinów i precz z mniejszościami. Ale gdy to „precz" jest stosowane do wszystkich prócz Niemców i w gazecie są przyjmowane ogłoszenia znanych firm niemieckich, to czasem przychodzi na myśl, że może to nie są młodzi zapaleńcy, ale ludzie dojrzali i praktyczni nawet bardzo.

O POLSCE.

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

W gazetach angielskich w Milwaukee — a także w New Yorku, ukazał się onegdaj artykuł o Polsce, w którym znajdujemy między innemi i taki zwrot: „Poland — a litle country, with almost two-thirds of its men in uniform..." (Polska — mały kraj, którego blisko dwie trzecie ludności jest w mundurach...).

*

Organ hitlerowców w New Yorku „American Observer"—poświęcił bardzo długi artykuł sprawie Pomorza p. t. „The Polish Corridor" pióra V. de K. Jest to niejako expose nazistów w sprawie Pomorza, a treścią jego (czego spodziewać się można?) tłumaczenie, że „korytarz" jest, był i będzie niemiecki. Autor wolałby, aby „korytarz polski" przechrzczono na „korytarz niemiecki."

*

We wrześniowym numerze Current History, zamieszczony jest interesujący artykuł profesora uniwersytetu w Stamford, Alberta Guerarda, w którym autor występuje w obronie traktatu wersalskiego i ideologji Wilsona. Między innemi prof. Guerard pisze:

„Nie po to, by „kawał serca wydrzeć Niemcom" wskrzeszono Polskę, lecz dlatego, iż to był **akt spóźnionej sprawiedliwości dziejowej w stosunku do Polski...**"

„Kiedy Niemcy w 1914 roku bezprawnie w szponach swych trzymały zrabowane ziemie, nie wołano o „rewizję" sytuacji.— Jakiej „rewizji" domagają się dziś Niemcy?

„Niemcy mają mieć prawo ujarzmienia „potwornego" Korytarza Polskiego, który był **polski,** gdy zrabowany został przez Fryderyka Wielkiego, który pozostał **polskim** pod butem pruskim i dziś jest peszcze bardziej **polskim.**

„Granica polsko - niemiecka mogłaby być bezpieczną jutro, gdyby, jak granica kanadyjska — powszechnie przyjęta została jako definitywna!"

Ale Niemcy właśnie tego nie chcą! Punktem ciężkości całej propagandy niemieckiej jest— **stale trąbić światu, że Pomorze, to „danger spot" — „barrell of dynamite"** itd., że z tej „beczki prochu" padnie bomba nowej wojny.

*

W tym duchu pisze w „World Telegram" George Britten w artykule swym o Gdańsku. — („Fierce Rivalry of Nazis, Poles Makes Lovely Danzig a — Powder Keg"). Oczywiście, pełno w Gdańsku naładował p. Britten „beczek prochu" — ale nic dziwnego, wszak, jak sam pisze: „Potrzebowałbym samochodu ciężarowego, gdybym chciał z Gdańska wywieźć cały stos literatury propagandowej, jakim mnie łaskawie tam objuczono."

Rozumiemy i dziwimy się, że p. Britten pisze z takiem przekonaniem o „powder keg."

*

Z tej dżungli wybrniemy jedynie jak koloniści w dżunglach robią, karczując stare korzenie kłamstw, ścinając na prawo i na lewo krzewy trujące, torując ścieżkę świętej prawdzie o Polsce.

Gdy to zrobimy raz jeden, nie promyki słabe, ale snopy światła padać będą z Krakowa, Warszawy, Poznania, Torunia, Wilna, Gdyni itd.

Usłyszy wtedy świat bicie serca wielkiego i zdrowego Polski Mocarstwowej.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 3go listopada, 1893 r.

Parowiec „Campania" odbył podróż z New Yorku do Queenstown w 5 dni i 9 godzin i 30 minut. Jest to największa szybkość dotąd osiągnięta.

W katedrze na Wawelu odbyło się staraniem Tow. Imienia Kościuszki, w 76 rocznicę zgonu bohatera,. nabożeństwo żałobne. Mszą św. odprawił J. E. książę kardynał Dunajewski. Słowo Boże wygłosił ks. Tadeusz Chromecki, rektor księży Pijarów.

Proces przeciw mordercy nieodżałowanej pamięci burmistrza Harrisona umieszczono w kalendarzu kryminalnym pod numerem 1543 i rozpocznie się przed sędzią Dunne już w poniedziałek.

Carter H. Harrison jr., William Preston Harrison, sekretarz prywatny Graham i specjalista w otwieraniu zamków bezpieczeństwa, wczoraj w prywatnem biurze zmarłego burmistrza otworzyli szafę, która zawierała tylko prywatne papiery.

W Cleveland zaczynają się już krzątać około sprawy obesłania wystawy lwowskiej 1894. Było już jedno zebranie. Bardzo pięknie.

Car Rosji chce podobno przyjąć tytuł „cesarza wszech Azji". Niech mu będzie na zdrowie. Byleby się tylko przy tej okazji wyniósł naprawdę z Europy.....

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Nowoczesne Niemcy.

Z pamiętnika małej Gretchen.

1.X. Jutro będzie u nas zebranie „Niemców czystej krwi nordyckiej". Tatuś kazał pochować nasze ablumy rodzinne, żeby się nie wydało, że nasza babka była Francuską, a ojciec Czechem, bo, jak mówi tatuś, ci wszyscy mieszańcy z Polakami, Francuzami Czechami, Włochami i Żydami są bardzo wrażliwi na pukcie czystości rasy.

3.X. Tatuś jest budowniczym i ma budować gmach „Świątynię pokoju". Bardzo nowoczesny budynek. Ma w podziemiach schrony przeciwgazowe, a na dachu łożyska dla dział i gniazda karabinów maszynowych.

4.X. Dziś był w naszem miasteczku dzień dobroci dla mniejszości narodowych. Zabito trzech Żydów i dwóch Polaków.

5.X. Byłam dziś w bibljotece publicznej ale tam po spaleniu dzieł nie narodowo-socjalistycznych zostało tylko sześć życiorysów Hitlera i zbiór jego mów.

6.X. Tatuś kazał, żeby u nas w domu działo się według haseł Hitlera. Nie wolno jeść zrazów polskich, ryby po żydowsku i sałaty po francusku i wyrzuciliśmy kalendarz, bo niektórzy święci są żydowskiego pochodzenia.

8.X Skończyłam 10 lat, więc zapisuję się do wojennego przysposobienia kobiet. Mój brat ma 6 lat i jest już w „związku zemsty nad Francją". To jest patrjotyzm!

ACH, TEN KRYZYS!

— Może szanowny pan wolałby coś innego?

— Nie, dziękuję... Wobec kryzysu najodpowiedniejsze danie to kurcze z mizerją.

Poradnik Dobrego Zdrowia

PIELĘGNOWANIE CIAŁA JEST ZASADNICZYM WARUNKIEM ZDROWIA.

Troskliwa matka nie powinna zaniedbać żadnego czynnika, któryby wpłynął na zdrowie dziecka. Takim ważnym i zależnym od matki czynnikiem jest czystość skóry dziecka. — Przez skórę bowiem odbywa się oddechanie, co szczególnie jest ważne u dziecka, gdyż u niego stosunek powierzchni skóry do długości ciała jest większy niż u dorosłego. To też skóra dziecka musi być chroniona i doskonale oczyszczana z potu i kurzu.

W XVI wieku we Florencji podczas dworskiego festynu pozłocono dziecko, mające wyobrażać Wiek Złoty. Zaniedbano je potem umyć i wkrótce zmarło. Znanym powszechnie jest fakt, że zniszczenie większej powierzchni skóry np. przez poparzenie jest śmiertelne dla dziecka. Dokładne więc mycie dziecka wybitnie się przyczynia do stanu zdrowia u dziecka

Matki przeważnie lekceważą sobie jednak ten czynnik, a kąpiel odbywa się w najlepszym przypadku 1 raz w tygodniu codziene zaś obmywanie ciała redukuje się do umycia widocznych części ciała i nóżek w lecie. Jedne matki uważają codzienne całkowite mycie za przesadę, drugie wymawiają się brakiem czasu. A tymczasem całe ciało dziecka powinno być codziennie zmywane.

Pomijając zwyczajne, ciepłe kąpiele w wanience, warto również przyzwyczaić dziecko do zmywań całego ciała połączonych z rodzajem natrysku. W tym celu wystarczy zaopatrzyć się w zwyczajną miednicę i w ogrodową polewaczkę 3 do 4 kwartową, lub zamiast niej w zwyczajny dzbanek. Wieczorem po kolacji i po umyciu zębów wsadza się dziecko do miednicy w której znajduje się woda o temperaturze 95 do 99 stopni Fahrenheita i namydla się całe ciało, posługując się włochatą lub z materjału „tetra" myjką. Potem stojące już dziecko polewa się wodą o tej samej lub nieco niższej temperaturze z polewaczki, szybko się osusza ręcznikiem kąpielowym, poklepując lekko rękami i wkłada uprzednio przygotowaną koszulkę. Cały ten zabieg należy wykonać możliwie szybko; to też przedtem trzeba przygotować wszystkie przedmioty jak wodę, mydło, szczoteczkę lub mydło pumeksowe, myjkę, ręcznik i koszulkę nocną, aby podczas mycia nie przerywać czynności. W ten sposób zorganizowane mycie zabiera tylko kilka minut czasu. Dzieci zazwyczaj bardzo lubią takie mycie z natryskiem i szybko się przyzwyczajają do codziennego całkowitego obmywania. Dzieci starsze mogą namydlać się same. Umiejętna gospodyni na przygotowanie wody i umycie 2 dzieci zużyje najwyżej 20 minut czasu. Spłókiwanie ciała daje gwarancję, że dziecko nie myje się we własnych brudach.

J. Wierzchowska.

*

Na 10,000 urodzin przypada 111 par bliźniąt i jedne trojaczki. Czworaczki przychodzą na świat niesłychanie rzadko mniejwięcej raz na miljon urodzin, lub ściśle piętnaście na 10 miljonów.

*

Czy ktoś zaraził się tyfusem — można powiedzieć zazwyczaj dopiero po 2 tygodniach. Gorączka zaczyna z reguły występować w końcu trzeciego tygodnia lub na początku czwartego tygodnia po zarażeniu się. Ciekawe jest to, że już przed wybuchem choroby krew zakażonego roi się od tyfusowych zarazków, a zaraz po uzewnętrznieniu się choroby ilość bakterji we krwi — zanika w szybkiem tempie.

*

Pęcherzyki w wargach t. zw. „skwarki" świadczą o infekcji. Na początku dobrze jest przykładać spirytusem salicylowym. Później, gdy przyschną stosuje się maść cynkową.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz dzień był tak samo zadeszczony i smutny. Deszcz uderzał w szyby klasztoru, jakby ktoś garścią piasku rzucał. Wiatr baraszkował w sadzie klasztornym. Na wielkich liściach palmowych smutne wygrywał melodje.

Po Mszy św. wyjeżdżamy. Przyłącza się do nas Stasiek Rubików, brat kowala z Pinieralu. Jedziemy w ten Boży, zamglony świat. Ponad nami płyną szarawe chmury tak nisko, że prawie zadzierają o wierzchołki drzew przydrożnych. Krople grubego deszczu padają z gęślowym pobrzękiem na liście krzewów i rozmokłe kukurydziane badyle. Szaruga idzie od tych borów, co na wzgórza się wdzierają i w zagłębione schodzą parowy. Wreszcie koło południa deszcz przechodzi w ulewę, jakby kto niebieskie spusty pootwierał.

Przystajemy, by konie napoić w potoku. To znowu Józek wdrapuje się na pomarańczowe drzewa i rwie soczystych i słodkich pomarańczy pełne wiadro. Potem zawinięci w siwawe peleryny jedziemy dalej, zjadając raz po raz smaczne i pachnące frukta.

Jedziemy prawie ciągle pod górę, jako że Pinieral 500 m. wyżej położony jest od Nova Trento. Jedziemy krętą drogą górską ponad przepaściami, ponad strumienie wartkie, rwące po głazach.

Kędy droga zbyt stroma, schodzimy z wozu, by nieco ulżyć Józkowym szkapom, co uszy tulą i zmęczone wyrzucają nogi.

Przystajemy na chwilę w Walsuganie. Mieszkali tam kiedyś sami Polacy. Ale jak to bywa! Kiedy las już wyrąbali i ziemia była gotowa, sprzedali wszystko Włochom i poszli dalej. Przyszli rajnicy i jęli wychwalać owe wielgachne grunta za górami. A nasi posłuchali i poszli na nową poniewierkę, na nowo wrębując się w las tropikalny. Nienasycony głód ziemi oto chwała zarazem i zguba naszych. Idąc samopas, zatracają łatwo język ojczysty a i na wierze szkody ponoszą.

I dziś Walsugana cała prawie włoska. Został tylko po Polakach kościółek drewniany z św. Stanisławem Kostką w wielkim ołtarzu. Pamiątka ich wiary i polskości!

Józef Dumka, żonaty z Brazyljanką ma tu „wendę." Stara Dumkowa zaprasza nas na filiżankę gorącego mleka. Kochana babunia nie posiada się z radości. I opowiada o swej wiosce rodzinnej pod Koninem, którą opuszczała 40 lat temu. Tak dawno już w Brazylji, a ledwo rozumie język tutejszy. To też synowa nagwałt się uczy po polsku, a mały wnuczek Franuś, o czekoladowej twarzyczce, odmawia polskie paciorki wspólnie z babunią.

Kilka dni temu trzepot skrzydeł bocianich nad chałupą Dumkową zwiastował radosną nowinę. Mimo nieobecności ojca na główkę maciupuchnej Jolentki spływa woda chrztu św. Więc po drodze ta chrześcijańska przysługa — no i pamiątka wiekuista, że tym szlakiem jechał polski ksiądz.

Pod wieczór zajeżdżamy zmoknięci do Pinieralu. Nazwa ta pochodzi od pinjorów sosen brazylijskich, których tu było kiedyś mnóstwo. Dziś bodaj czy cztery pinjory się znajdzie w całym tym pięknym Pinieralu..

Pinieral piękny, bo piękny. Położenie jego cudowne. Położony na wysokości 600 m. otoczony zawsząd górami, przypomina okolice Szczawicy. Nie jest tu tak gorąco jak gdzie indziej. Przytem powietrze zdrowe i przesycone ozonem.

Pszenica się rodzi, choć nie każdego roku. Zyto zaś nie wydaje prawie żadnego plonu. Mimo to nasi się chciwią... Koniecznie chcą mieć żyto, jak to w starym kraju bywało. Teraz bo jeszcze. Ten i ów kwartę żyta wysieje i dumny jest, że siał żyto. Z początku jednak takowe zachcianki kosztowały drogo. Bo gospodarze większe kawały obsiewali żytem i nie zbierali nic. I powtarzali próby po kilka lat.

— A niechta! niechta! Ono musi dać!

Taki zagięli parol! Ale daremnie!

Dziwna, że nasi nie zakładają winnic. Każda kolonja włoska produkuje rocznie kilkanaście tysięcy litrów wina. A wino płaci nieźle. Za litr jednego milrejsa. Ale nasi są uparci. W kraju nie było winnic. A więc i ich tutaj nie będzie.

— Niech Italjany se marnujom. Nom nie trzeba!

Jedynie Stanisław Szpoganiec z pod Stanisławowa szedł naprzebój. Nie zapatrywał się na nikogo. Czynił, co mu bystry jego rozum kazał. I dorobił się nieźle. Posiada wielki magazyn, trzy tartaki i kilkaset hektarów ziemi. A dzieci jego wszystkie kształciły się w stolicy stanowej. Dobry dał przykład, Ale cóż, kiedy inni nie poszli jego śladami.

Przez cztery dni odprawiała się w Pinneralu misja św. Lud na nabożeństwa i nauki się garnął. I z grzechów swych się spowiadał. A kościół przez cztery dni trząsł się od tych śpiewów serdecznych. Boć śpiewaków ma Pinieral niezgorszych. Przewodzą im Jędrzej i Teofil Jaraczewscy, śpiewaki tęgie, co już w kraju w kościołach śpiewali. A obaj „cwaniaki", bo jeszcze zamłodu się po świecie włóczyli. Opuścili byli wówczas Slesin pod Koninem i przez granicę do Iłówca pod Czempiniem się przedarli. A potem do tej Brazylji wyjechali, kędy to ludziska podówczas lecieli, jako ci ptacy na wyraj. No, i nie żałują. Każdy z nich ma 50 hektarów ziemi własnej. I ani Lehmanom z Iłówca, ani inszym panom nie służą.

Jędrzej nawet niedzielne nabożeństwa odprawia w kościele pinieralskim, jako, że X. Lassberg raz kiedyś tylko tu zajeżdża. On to ludowi czyta św. ewangelję. A i napomnienia i nauki, ten obrok duchowny, z książki drukowanej odczytuje.

Przez cztery dni korzyliśmy się u stóp obrazu Częstochowskiej Panienki, który w Wielkim Ołtarzu się znajduje. Przywiózł go był Walek Zidziński z pod Grudziądza i kościołowi go darował. A Swięta Panienka spoglądała łaskawie na te dzieci swoje, sieroty. I zdała się uśmiechać i błogosławić temu ludowi polskiemu, co przed nią wyciągał te ręce spracowane i wzdychał głęboko a w piersi się bił i modlił żarliwie.

Mieszkam w kościele według zwyczaju. Może to i dobrze. Bo każdej chwili można się spowiadać a i o inne prosić usługi. I dla kapłana szczęście wielkie w Domu Pańskim przebywać zawsze z Panem nad Pany...

Ostatniej nocy, coś około trzeciej godziny rano, ktoś puka do drzwi kościelnych. Wychodzę. Janowa Michalska prosi o Komunję św. Córka jej nagle zachorowała, a ona do niej spieszy daleko w góry. I chce się pożywić chlebem żywota i Tę, co jest „Uzdrowieniem chorych" — prosić o zdrowie dla córki.

Po oktawie Bożego Ciała, w święto Serca Bożego, zakończenie misji.

Słońce się już przetoczyło z południa. Jasność rozlewała się po horyzoncie. Staw pinieralski i te sosny i strumyki lśniły i migotały. Cały Boży świat był przesycony światłem. Niema cisza obtulała rozzłoconą ziemię.

Po nabożeństwie wyruszyła wkoło kościoła dziękczynna procesja. Marjan Cywiński niósł Pański krzyż. Antoni Jaraczewski i Stasiek Krzesiński nieśli brackie chorągwie. A przy obrazie Częstochowskiej Hanka Lisiecka i Genia Michalska kroczyły w asyście. Zaraz za księdzem szły oba bractwa ze świecami. Potem już kupą cały pinieralski naród, wystrojony pięknie, że tylko w słońcu grały wyszywane chusty i pęki korali i „mendalików" i te wstęgi barwne, rozpuszczone jak skrzydła. A śpiewali z taką mocą, jakoby się wicher zerwał nagły. I hen w góry szły radosne głosy. Nad stokami śpiewały, we świat leciały szeroki. A dzień się dopalał jaskrawo i wolno przygasał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Pan profesor Rajda nie był nigdy żadnym profesorem, tytuł ten jednakże został mu nadany jako lapidarne określenie dziwaczności tej postaci; człowiek „niewiadomego zajęcia" bardzo często zresztą otrzymuje w Polsce ten wspaniały przydomek, który wygląda jak półuśmiech, zaprawiony nieco złośliwością, a nieco litością. Ten człowiek nigdy w życiu nie mógł być czem innem, jak takim właśnie profesorem in partibus, nie potrafiłby bowiem zmieścić się w żadne ramy, tak żeby z czystem sumieniem i bez wybiegów można było na wspaniałe jego, rozumne czoło nalepić odpowiednią etykietę. O trzy tysiące lat urodził się za późno, wszystko zresztą czynił nie w porę, mała ta zaś pomyłka w wyborze dogodniejszego okresu, mściła się na nim zawzięcie; stanowczo bardziej do twarzy byłoby Rajdzie w wyświechtanej chlamidzie, wedle sokratesowej mody, niż w wyświechtanym tużurku, któryby oszalał na swój widok, gdyby się pan profesor Rajda przejrzał kiedykolwiek w lustrze. Wisiało na nim jakieś dziwne odzienie, z dalekiego pozoru i jedynie na pierwszy rzut oka podobne do cywilizowanego stroju, w rzeczywistości przypominało to samodział, z trudnością jednakże udałoby się we wszystkich legjach rzymskich wynaleźć dwóch chociażby żołdaków, którzyby się zdecydowali zagrać w kości o samodziałową i najzupełniej samodzielną szatę pana Rajdy. Nie znał ten człowiek przytem dobroczynnego wpływu praktycznego używania wymysłów ludzkiej kultury, rósł tedy, dojrzewał i starzał się w słońcu, jak niepielęgnowane drzewo. Dusza ta, słońcem się żywiąca, targnęła się w młodych swoich leciech rozpaczą, poszedł więc w lasy z innymi, bujny, jak pierwszy płomień, co z ogniska wystrzela, bohaterski w swem zapamiętaniu się, straszny w spełnianiu ofiary, na którą się oddał cały bez szachrajstwa z mądrem sumieniem, bez kompromisu z mózgiem. Płonął, jak złotoognista żagiew, którą potok krwi potem zalał i zgasił; więc się zciszył, zamknął w sobie i żył w wielkiej, cudnej, mądrej ciszy serca, które przestało wybuchać ogniem, jak wulkan i napozór wygasło; a gdyby w głąb zajrzeć, ujrzećby można w niem bulgocący war krwistej lawy, piekący i straszny. Cisza jednak zamieszkała w duszy Rajdy i oto stał się on najcichszym z ludzi; rozważał i myślał i cały się rozpłynął w spokojnem, jasnem, dobrem rozważaniu, owa zaś myśl spokojna rzeźbiła mu czoło w kopułę, z duszy ustawiła sobie ołtarz, a dobrotliwe, na siedem pieczęci zamknięte serce, zawiesiła przed ołtarzem.

Profesor Rajda mówił cicho, dźwięcznie i ogromnie spokojnie; nie unosił się nigdy i nigdy nie podnosił głosu i kiedy mówił, zdawało się, że naucza, jak dobry nauczyciel, który żadnej w życiu nie napisał książki ,lecz przeczytał jedną, najmędrszą: własne serce.

Nigdy mu z twarzy nie ginął dobrotliwy, dziecięcy uśmiech, który wszystko rozumie, przebywszy przedtem kamienistą, straszną drogę, choć tak niedaleką; z duszy na twarz. Uśmiech ten drażnił wszystkich, którzy się zetknęli z Rajdą przypadkiem, on bowiem nigdy nikogo nie szukał, zawsze samotny; bezkarnie nie można wchodzić między ludzi z twarzą roześmianą i z pogodnemi oczyma, jakby się bogacz z rękoma, pełnemi złota nie ważył wejść w głodny dom. Nikt nie wiedział niczego o tym człowieku, każdy mu jednak, kto spojrzał w tę twarz, tak spokojną, jak twarz dziecka we śnie, zazdrościł — tej twarzy; a Rajda krążył sobie po świecie, o nic się nie troszcząc zupełnie ptasią beztroską i uśmiechał się do dzieci i do słońca; czasem przystanął dłuższą chwilę, kiedy słońce przed zmrokiem w dziwaczny jakiś sposób oświetliło dachy i złotem bielmem nakrywało szyby okien i przypatrywał się świetlanym cudom. Ten i ów spojrzał znacząco i uśmiechał się chytrze, a z zadowoleniem, pomyślawszy sobie, że znów na świecie o jednego warjata więcej; człowiek bowiem cieszyć się zwykł, gdzieś głęboko w duszy, kiedy mu się zdaje, że się ludzki tłum zmniejsza i że się na świecie czyni przestronniej i że jemu więcej na nim pozostanie miejsca.

Rajda jednak nie zważał na nic i żywił się przedewszystkiem okruchami słońca, a potem dopiero jakimś okruchem więcej realnym z ludzkiego stołu; zajmował się minerologją i mądre bardzo pisał w tej materji artykuły, z których czasem jakiś co dwudziesty „z litości" został wydrukowany i wtedy Rajdzie udawało się dosłownie wycisnąć coś z — kamienia. Jak kamień zresztą nieczuły był na własną nędzę i gdyby mu się wszystkie jego kamienie, których miał całe paki, uzbieranych przez dziesiątki lat, nagle zamieniły w złoto i djamenty, Rajda byłby umarł ze zmartwienia, że mu się jego bezcenne skarby zmieniły w rzecz głupią i niepożyteczną. Teraz mu te kamienie sprowadzał z Krakowa pan pułkownik, dziwiąc się pocichu w zacnej swej duszy szczególnemu temu zamiłowaniu. Starał mu się nawet oględnie wytłumaczyć wielki kłopot sprowadzania:

— Małoż to profesor ma tu kamieni? Ledwiem z pola wymiótł, co było można, a on mi tu nowy transport przywozi.

Rajda się uśmiechnął tylko dobrotliwie.

— Źle mi będzie bez nich, a im beze mnie.

— Kamieniom?

— Nieinaczej, panie Anastazy, a nie pozwolisz im przyjść do mnie, tedy ja do nich powróce...

— Zwarjowałeś, profesorze? Kamienie będziesz jadł?

Rajda odpowiedział aforystycznie:

— Jednego żywi ziemia, drugiego żywi zboże, a mnie kamienie... Bardzo kochasz swoją ziemię, pułkowniku, a ja tak samo kocham swoje kamienie.

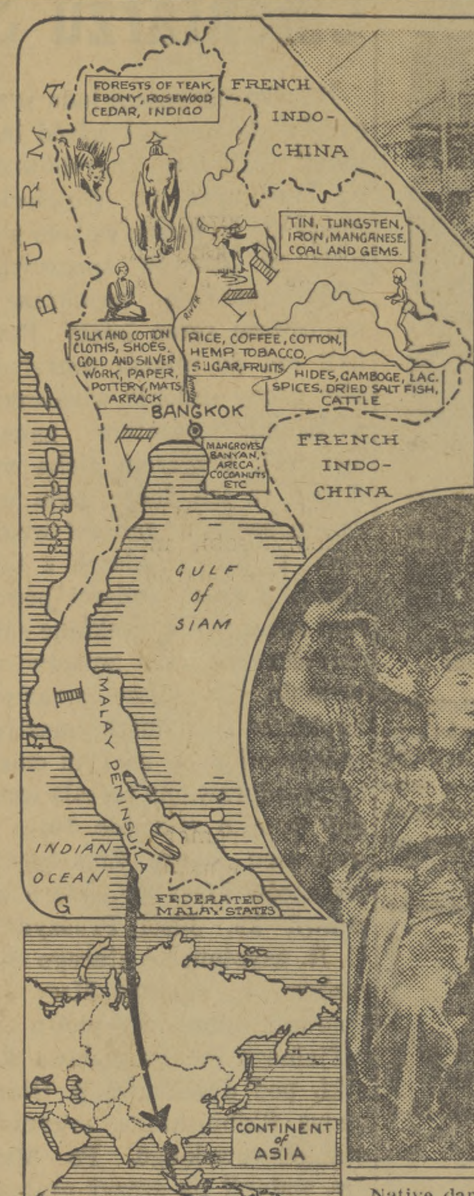
W połowie pojął to pan Anastazy, zupełnie jednakże nie mógł tego pojąć pan Józef Kusztyk, czwarty z rezydentów pułkownika, zaproszonych na łaskawy, słodki chleb. Szewcem był z dziada pradziada, rodzina mu się rozlazła po świecie. a on skapcaniał doszczętnie na stare lata i z nędzą wszedł w komitywę. — Ze strachem zjechał w dom pułkownika, wielkiego państwa się zląkłszy, choć dawny towarzysz i na wielkie i chlubne wyniesion stanowisko przez braterstwo krwi; nieufnie patrzył z początku i wieczny polityk, teraz coś także węszył i dochodził, aż mu się niebo otworzyło w oczach, kiedy pojął, że umrzeć będzie mógł nie na barłogu, lecz w tym serdecznym domu, w którym los zgromadził strzępy wspaniałego sztandaru, co drżał kiedyś na wietrze, a teraz się schronił w zacisze na czas rozmyślań.

Miły to był bardzo człowiek i bardzo prosty ten pan Kusztyk, z twarzą dobroduszną, pooraną w bruzdy i z wielkiemi, rozczapierzonemi krzakami brwi nad poczciwemi oczkami. Trzymał się profesora Rajdy, i jak cień się za nim włóczył; chodził z nim po polach i nad rzekę i pomagał dźwigać kamieniska, grzebał kijem w namule, czasem zaś, jakiś niebieski albo czerwony kamyczek znalazłszy nad rzeką, porywał go, jakby dukata znalazł, biegł zdyszany do Rajdy, wołając zdaleka:

— Znalazłem, znalazłem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

— SIAM —





A street parade in Bangkok.



Native dancers in the royal court.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Siam, mający 200,148 kwadratowych mil obszaru, leży na półwyspie Indo-chińskim w Azji.

Legendarne dzieje Siamu sięgają czasów przed Chrystusowych. Faktem jest, że przez tysiące lat różne rasy kolejno podbijały się i zlewały, aż powstał dzisiejszy naród z odrębnym językiem.

Z europejczyków to już w roku 1511 przybyli tu żeglarze portugalscy; upłynęło jednakże blisko dwieście lat nim nastąpiło zawiązanie bliższych stosunków z narodami europejskimi. W międzyczasie Siamczycy prowadzili handel z Japonją i sąsiadami.

W roku 1566 przybyli tu Dominikanie hiszpańscy w celu szerzenia Chrystjanizmu i prowadzili misje do roku 1610. Po srogiem prześladowaniu w roku 1630 udało się Franciszkanom wybudować w ówczesnej stolicy kościół a Jezuitom nieco później drugi. Misjonarze osiedlili się wśród Anamitów, by przygotować tuziemczy kler. Starania ich znowu zostały zniweczone, gdy w roku 1767 Birmani podbili Siam. Birmani zburzyli kościoły i zakłady dobroczynne chrześcijańskie a Chrześcijan wymordowali lub zabrali do niewoli.

Lecz misjonarze rozmaici nie dali za wygrane i znowu powrócili. W roku 1851 ponownie ich wypędzono. Nieufność Siamczyków do cudzoziemców utrudnia nawrócenie Siamczyków. Nieufność ma podstawy: zwykle za misjonarzami przychodzą chciwi grosza handlarze, a potem, za najmniejszym pretekstem, wojska narodów zaborczych.

Dziś misjonarze francuscy tam pracują oraz kilkunastu tuziemczych kapłanów. Jest seminarjum dla wychowania kleru i kilka przytułków dla sierot.

Najbardziej dziś interesują się Siamem Anglja i Francja. Otoczyły one już Siamczyków i chociaż uznały nienaruszalność i niezależność Siamu, to jednak umiały upozorować zabranie pod swe rządy kawłów Siamu.

Siamczycy są wyznawcami buddaizmu a Malajowie są wyznawcami mahometanizmu. Klasztory buddhystów zajmują się elementarnem wykształceniem dzieci, pod kontrolą rządu. Misjonarze katoliccy są poważnym czynnikiem w rozszerzaniu cywilizacji i w zaprowadzaniu ogłady towarzyskiej.

Dziś Siam jest monarchją z radą wykonawczą i ustawodawczą. Stolicą jest miasto Bankkok, mające blisko miljon mieszkańców. W całym kraju jest około 11,500,000 ludności. Lud przeciętnie jest średniego wzrostu i ciemnej cery. Wielożeństwo jest dozwolone lecz mało praktykowane. Siamczycy odznaczają się sztuką rzeźbiarstwa, złotnictwa i architekturą.

Powierzchnia Siamu jest bardzo urozmaicona. Najwyższa wyniosłość ma około 5,000 stóp wysokości. Główna rzeka, Mekong, służy tylko płytkim statkom na żeglugę. Komunikacja jest głównie kanałami.

Klimat gorący, zwrotnikowy, dość zdrowy. Temperatura waha się pomiędzy 65 a 90 stopniami F. Klimat jest jednak nieznośny dla europejczyków z powodu wilgoci, szczególnie w miesiące pory deszczowej, od maja do października.

W Siamie są bardzo wartościowe lasy z cennem drzewem. Głównym płodem prymitywnego rolnictwa jest ryż, na którego produkcję uprawia się około 7,000,000 akrów. Ryż jest głównym pokarmem oraz jednym z głównych produktów wywozu. Na równinach rośnie pieprz, sago, trzcina cukrowa, banany i zwrotnikowe owoce.

Minerały główne są złoto, srebro, miedź, żelazo, oraz rubiny i szafiry. Cynę i wolfram wywozi się z kraju.

W Siamie znajduje się gruba zwierzyna: słonie, tygrysy, lamparty, nosożerce i bawoły. W rzekach jest mnóstwo krokodylów.

Z KANTOWA

Niewiasty Różańcowe w tę niedzielę po nieszporach odbędą swe posiedzenie i konferencję w dużej sali parafjalnej.

*

Dziewice Bractwa Różańca św. I i II drzewa odbędą swe posiedzenie w niedzielę o godz. 1-ej. Wszystkie bilety na bal dobroczynny mają być zwrócone Siostrom, a nie nikomu innemu. W celu uregulowania.

*

W niedzielę przystąpią wspólnie do Komunji św. o godzinie 7:30 Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle" i Harcerki Białego Orła.

*

Sprawozdanie już powoli idzie do druku, a zatem wszyscy, którzy jeszcze nie dali swej dziesięciny, niechaj to uczynią jak najprędzej w ofisie parafjalnym w każdym czasie.

*

Misja na Kantowie odbywać się będzie od 12-go do 25-go listopada, i zakończy się Czterdziesto - godzinnem Nabożeństwem. — Misją kierować będą Ojcowie Franciszkanie: O. Ferdynand Pawłowski, O. Stanisław Pawłowski i O. Cyryl Piątek. Wstępna część odbędzie się w sobotę, 11 listopada. Rzeczy misyjne można nabywać w dużej sali parafjalnej.

*

Od dawna się słyszało o dniu w którym odbędzie się bal dobroczynny. Dziewice Różańca św. niezmordowane wysiłki położyły aby bal ten odbył się z jak największym sukcesem. — Cały dochód z tej imprezy obrócony będzie na ubogą dziatwę w naszej szkole. Cel zaiste godny poparcia tak ze strony parafjan jakoteż i ze strony przyjaciół kantowskich. Przełożona Stanisława Cepa wraz z komitetem zapraszają tą drogą wszystkich przyjaciół i zapewniają, że każdy będzie mile widziany i iście po polsku ugoszczony. A zatem niezapominajmy dnia 5go listopada w niedzielę o godz. 8:15 wieczorem na sali św. Jana Kantego, odbędzie się bal dobroczynny na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej. Zrana odbędzie się połów (Tag day) na rzecz ubogiej dziatwy. Orkiestra Sylwestra Kłosowskiego ma w zapasie dużo niespodzianek w dziedzinie muzyki. A więc smarujmy buty i jazda na bal!

*

Klub Młodzieńców „St. John Cantius Sportsmen" przygotowują się do ostatniej zabawy w tym roku t. zw. przed-adwentowej dnia 29go listopada. Będzie to ostatnia okazja do zabawienia się według przepisów i nauki Kościoła Chrystusowego.

*

Niewiasty Różańcowe przygotowują się do zabawy kostkowej „Bunco" dnia 13go grudnia. Wielkie zainteresowanie budzi pomiędzy niewiastami różańcowemi i spodziewanem jest, że sala będzie tak nabita jak nigdy dotąd.

*

Na kobiercu ślubnym w sobotę staną p. Stanisaw Jezuit z panną Marjanną Kozioł i p. Mieczysław Cesarz z panną Walentyną Libera.

*

Za staraniem Klubu Obywatelskiego niezadługo będzie wyświetlany polski obraz „Noc Listopadowa" w sali naszej. O tem więcej później.

*

Od grudnia, towarzystwa będą odbywały swe posiedzenia w salach pod szkołą, a nie pod kościołem.

*

Z okazji 11-ej rocznicy śmierci ś. p. Agnieszki Nering zespół uczenic ś. p. nieboszczki i przyjaciele przybędą na Mszę św. w tę niedzielę o godz. 12ej do Kościoła św. Jana Kantego. Pna Marja Broniarczyk gwiazda polska na niwie śpiewaczej odśpiewa solo. Ks. Walenty Świentek odprawi Mszę św.

Z TRÓJCOWA.

W ubiegły czwartek, grono członkiń z Tow. Panien Imienia Marji, urządziło niespodziankę dla prezeski, panny Wandy Gogolewskiej, z okazji zdobycia tytułu Trójcowa, podczas kontestu popularności. — Niespodzianką zajęła się panna Helena Duda, wiceprezeska towarzystwa, w której domu odbyła się zabawa, pn. 907 Winchester ave., właściciela Polonai Dairy Co. Po spożyciu kolacji, przyrządzonej przez panny Duda, w serdecznych słowach przemówiła do koleżanek — poczem w ich imieniu złożyła prezesce „królowej" Trójcowa serdeczne życzenia oraz upominek. Pod koniec programu przemówiła solenizantka, dziękując p. H. Duda za urządzenie tej zabawy, a koleżankom za okazaną jej przyjaźń przez wzięcie udziału oraz ofiarowanie upominku. W niespodziance brały udział następujące panny: — Wanda Gogolewska, Helena Duda, Julja Duda, Władysława Duda, Władysława Gogolewska, Zofja Gogolewska, Wiktorja Kolman, Kazimiera Czarnecka, Leokadja Pawłowska, Marja Serwińska, Longina Prośniewska, Józefina Szarek, Klara Nowotna, Stanisława Zembroń, Julja Migała, Eleonora Dzierwa, Irena Zawistowska, M. Nowak, K. Kubarska, R. Czarnecka, L. Dudek. Dodać należy, że panna Wanda Gogolińska jest także prezeską Chóru Harfa i członkinią wielu innych towarzystw.

STOWARZYSZENIE SAMOPOMOCY METALOWCÓW POLSKICH.

Posiedzenie Stowarzyszenia odbędzie się w sobotę, 4go listopada o godzinie 2:30 po południu w sali „Nowe Życie," 1182 Milwaukee ave., 3cie piętro.

Na posiedzeniu wygłosi odczyt inżynier p. W. M. Szpunar, p. t. „Zastosowanie rysunków w mechanice." Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie, gdyż musimy załatwić niektóre sprawy przed odczytem. — J. Pietruszewski, sekr.

STAN I MIASTA MAJĄ KONTROLOWAĆ SPRZEDAŻ TRUNKÓW W ILLINOIS.

Komisja Godzi Się Na Plan Opcji Lokalnej.

Springfield, Ill., 3 listop. — Stanowa komisja kontroli trunków w Illinois skończyła wczoraj pierwszą fazę swojej pracy. Odroczyła się po przyjęciu czterech rezolucyj, które proponują kontrolę sprzedaży trunków przez władze stanowe i lokalne. Komisja zgodziła się, bez głosowania, zapobiec powrotowi starego typu wyszynków, pozwolić jednak na sprzedaż trunków, na kieliszki lub butelki, do wypicia przy „barach" lub przy stołach.

Ostatnie słowa, w jaki sposób trunki — piwo, wino i wódka — mają być sprzedawane, ma być zostawione mieszkańcom danej miejscowości, którzy zadecydują o tem przez swoje komisje.

Zgodziwszy się na te ogólne zasady, komisja poleciła swojemu prezesowi, senatorowi Wardowi z Chicago, i Dewitt Billmanowi, szefowi biura ustawodawczego, opracowanie bilu. Bil będzie rozesłany wszystkim piętnastu członkom komisji, która się zbierze w przyszłym tygodniu dla nadania ostatecznej formy projektom ustawodawczym.

Przyjęte rezolucje przewidują stworzenie komisji stanowej z 5 członków mianowanych przez gubernatora ze zgodą senatu. Będą również komisje lokalne z trzech członków, mianowanych przez mayorów wszystkich miast mających ponad 10,000 mieszkańców, albo przez rady powiatowe, względnie rady miejskie w mniejszych miastach lub okręgach wiejskich.

Po długiej dyskusji, komisja uchwaliła, że komisja stanowa powinna mieć w swoich rękach pełne władze wydawania koncesyj, że jednak musi ona wydać taką koncesję każdej osobie rekomendowanej przez komisję lokalną.

Wybuch Bomby Poranił 9 Policjantów Na Kubie.

Hawana, Kuba, 3 listop. — Dziewięciu policjantów odniosło ciężkie rany w następstwie eksplozji bomby na stacji policyjnej. Dwóch policjantów miało umrzeć z ran.

Według jednej pogłoski, bombę znaleziono na ulicy San Benigo i zabrano na stację policyjną, gdzie eksperci mieli ją otworzyć. Wtedy nastąpił wybuch.

Matanzas, Kuba, 3 listop. — Żołnierze wykonali najazd na kwaterę komunistów w fabryce Conchita, skonfiskowali całe archiwum i aresztowali 16 osób.

Mendieta może być prezydentem.

Hawana, 3 listop. — Carlos Mendieta, weteran wielu konfliktów politycznych, zdaje się trzymać w dłoni sytuację polityczną na Kubie. Słyszy się, że przywódca nacjonalistów, którego dom zbombowano parę dni temu podczas nieustających rozruchów politycznych i robotniczych, może być następnym prezydentem, jeżeliby sobie tego życzył.

Wszyscy liderzy polityczni, z wyjątkiem kilku zaufanych Prezydenta Grau'a, przyznają zgodnie, że kryzys wisi w powietrzu i że dni rządu Grau'a są policzone.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

ZABAWA KSIĘŻYCOWA.

Tow. Młodz. św. Kazimierza urządza wspaniałą zabawę księżycową, w niedzielę, 5go listopada, w upiększonej kafeterji św. Trójcy, przy Cleaver i Division ulicach. Wszyscy są proszeni o obecność, orkiestra Phil. Palmera przygrywać będzie do tańca. — Początek o godz. 7:30 wieczorem.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 55 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $69.50; bondy 7-proc. $77.50.

*

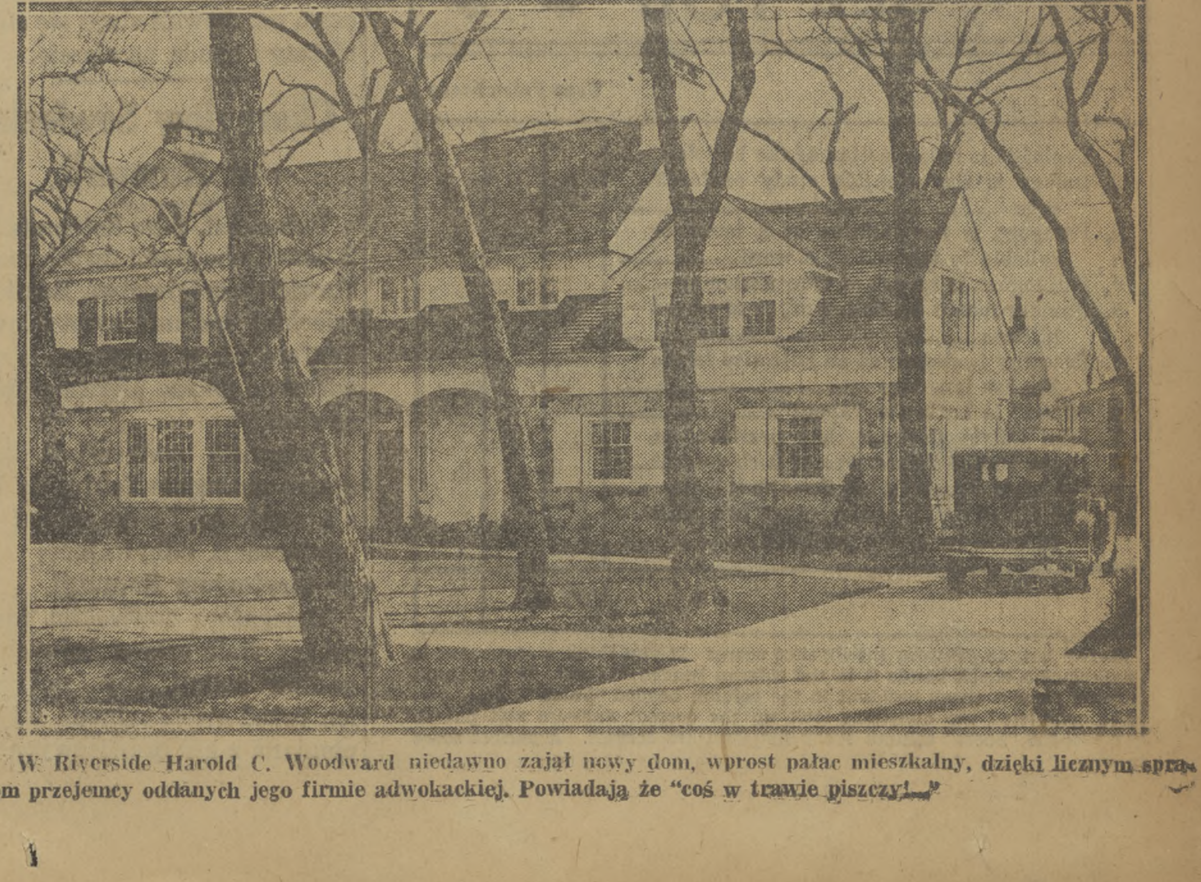
— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Z DOMKU DREWNIANEGO



Trzy lata temu Harold C. Woodward, lat 31, syn sędziego federalnego Karola E. Woodwarda ożenił się i zamieszkał w domku drewnianym (powyżej). Wielka liczba spraw przejemcy oddana jego firmie adwokackiej poddana została inwestygacji komitetu kongresjonalnego.

DO PAŁACU.



W Riverside Harold C. Woodward niedawno zajął nowy dom, wprost pałac mieszkalny, dzięki licznym sprawom przejemcy oddanych jego firmie adwokackiej. Powiadają że "coś w trawie piszczy!..."

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ŚMIERC 3 POLAKOW WE FRANCJI.

Lyon, 3 listopada. — Ciężki wypadek zdarzył się tutaj w kopalni Roche-la-Moliere w pobliżu Saint Ttienne. Urwała się winda z 4 robotnikami i spadła z wysokości 100 metrów. Wszyscy zostali oni w straszny sposób zmiażdżeni, w tem trzech Polaków.

Tragicznie zmarli Polacy nazywają się: Ordak Jerzy, Witczak Michał i Wieńcierz Alfons.

SWASTYKA ZAMIAST KRZYŻA!...

Berlin, 3 listopada. — W miejscowości Mainbernheim zamiast krzyża na szczycie wieży kościoła protestanckiego umieszczono znak swastyki.

SYN PREZ. ROOSEVELTA POWRACA DO AMERYKI.

Neapol, Włochy, 3 listopada. — (Prasa Stow.) — James Roosevelt, syn prez. Roosevelta, wraca w towarzystwie swej małżonki do Ameryki. Rooseveltowie wsiedli wczoraj na pokład okrętu włoskiego „Rex."

WYUZDANIE NIEMIECKICH UCZNIAKÓW W POLSCE.

Katowice, 3 listopada. — Przy kościele garnizonowym w Katowicach grupa niemeickich uczniów napadła polskich uczniów katowickich. Wywołało to ogromne zbiegowisko.

Wezwano policję, która napastników przytrzymała i po stwierdzeniu, wypuściła na wolność.— Wyuzdanie niemieckiej młodzieży dochodzi już do tego, że napadają na ulicach polskich kolegów.

Nowy Niemiecki Gaz Wojenny „Kampstoff-W".

Działa Zabójczo Na Płuca, Ale Dopiero Po Upływie Pewnego Czasu Od Wybuchu.

Paryż, 3-go listopada. — Według doniesień „Le Rempart", niemieckie ministerjum Reichswehry postanowiło posługiwać się nowym gazem wojennym, na zwanym „Kampstoff W." Jest to gaz do pocisków, który atakuje głównie płuca. W fabrykach w Opawie, które wyleciały w powietrze w r. 1921, pracowano nad wytworzeniem nowego gazu, nazwanego wówczas od nazwiska wynalazcy, inżyniera Wasnera „Kampfstoff — W". Pierwsze próby nad użyciem tego gazu robiono w r. 1924 i trwały one blisko 9 lat. Reichswehra nie mogła bowiem zdecydować się na powzięcie postanowienia w tej sprawie. Dopiero ostatnie eksperymenty miała decydujące znaczenie. Obecnie Badische Soda u. Anilinwerke może fabrykować „Kampfstoff — W" w formie, nadającej się doskonale do użycia podczas wojny. Pociski, napełnoine gazem, po wybuchu pozwalają na zatrucie najpierw górnych warstw powietrza, poczem gaz powoli staje się coraz cięższy i opada na ziemię.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Nephritis is inflammation of the bowels........			
2. Oology is the scientific study of birds' eggs			
3. Paragoge is the addition of a letter or syllable to the end of a word........			
4. Paralogism is an act of true reasoning........			
5. Quinary means consisting of, or arranged in, tens			
6. Rascality is classed as an adjective in the English language			
7. "Circa" is Latin for "about"........			
8. John Calvin Coolidge, late president of the United States, was of Irish descent........			
9. President Roosevelt has three sons living........			
10. One ton of coal is equivalent to two cords of wood for steam purposes........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Co Słychać Na Polonji

Klub Jastrząbka Stara urządza roczny bal w niedzielę, dnia 19go listopada, w sali Zjednoczenia o godzinie 5tej po południu. Bal urozmaicony będzie Dożynkami z Wieńczynami u Wójta na wsi. Również będzie ukoronowana królowa zboża na polu, która zdobędzie większość głosów. Komitet zaprasza wszystkich znajomych i sympatyków. Ubawicie się doskonale i przyczynicie się do sukcesu dobrej sprawy. Dochód przeznaczony na wykończenie budowy nowego kościoła wiosce rodzinnej.

*

Już w tę sobotę, dnia 4go listopada, odbędzie się zabawa Wilkołaków, którą urządza Kom. No. 1szy Z. P. Pani Damszowa, przewodnicząca komitetu prosi wszystkie dziewczęta należące do Wianków Z. P. do parku Kościuszko na godzinę 2-gą po południu. Zabawa będzie trwała do 6tej wieczorem. Piękne nagrody za oryginalne kostjumy.

*

Klub Augustowsko-Suwalski urządza bal dnia 2go grudnia, w sali Nowego Życia, pnr. 1182 Milwaukee ave. Bilety są po przystępnej cenie.

*

Polski Klub tak zwany „Pi Sigma Phi" przy uniwersytecie De Paul, na rocznem posiedzeniu w hotelu Allerton wybrał nowy zarząd. Wybrani zostali: Jan Marcinkiewicz, prezes: Klemens Gosiewski, wice-prezes; pna. Marja Kiełbasińska, sekretarka; Stefan Lisowski, skarbnik; pna. Florentyna Suchomska, Stefan Lisowski i Władysław Wolczek, delegaci do Centrali Studenckiej; zaś reprezentanci sekcji uniwersytetu p. Tadeusz Czajczyński z dept. prawa i p. Władysław Wolczek z wydziału handlowego.

*

Adwokat Michał M. Obartuch od dnia 30 października urzęduje we wtorki i czwartki od 5 do 8mej wieczorem, a w soboty od 1 do 5 po południu, w biurach Winchester Loan i Mortgage Co., pnr. 1942 W. Chicago Ave.

*

Chór „Nowe Życie" urządza koncert dnia 25go listopada w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta ul. Początek o godz. 8ej wieczorem. Wykonane zostaną na tym koncercie wyjątki z opery „Straszny Dwór" Moniuszki i inne. Energiczne przygotowania chóru w pełnym biegu.

*

Stow. koleżeńskie „Pi Chi Phi Fraternity" zapowiada doroczną zabawę towarzyską w środę, dnia 29go listopada, w sali Interfraternity Club, pnr. 106 S. Wabash ave. Początek o godz. 8ej wieczorem. Po bliższe informacje dotyczące tej zabawy, można się zgłosić do przewodniczącego komitetu p. Adama Król, 2901 S. Throop ul.

*

Staraniem Placówki, nr. 39 S. W. A. P. odbędzie się bal, połączony z premjowaniem fotelu (boudoir chair), w niedzielę, d. 5go listopada, w sali parafjalnej św. Jakóba, w Hanson Park, początek o godz. 5ej po poł. Przygrywać będzie do tańca orkiestra Hallerczyków. Dochód z zabawy przeznaczony na gwiazdkę dla inwalidów.

NIEMCY ZNAJDUJĄ SIĘ W PRZEDEDNIU WOJNY Z FRANCJĄ.

Tajna Instrukcja Niemiecka o Fabrykacji Materjału Wojennego.

Paryż, 3. listop. — Prasa ogłasza za tygodnikiem „Der Gegenangriff" reprodukcję dokumentu ,który stwierdza, że Niemcy wytwarzają bomby, przeznaczone do bombardowania z samolotów. Dokument ma formę instrukcji dla oddziałów szturmowych.

„Le Rempart" podkreśla, że dokument ten niezbicie wykazuje:

1) istnienie samolotów do bombardowania, których posiadanie jest Niemcom zabronione przez traktaty;

2) istnienie specjalnego przeszkolenia lotników wojskowych, w szczególności specjalistów do rzucania bomb;

3) produkowanie przez fabryki zabronionego materjału wojennego.

Jak świadczy faktura, przesłana przez „Berlin-Karlsruhe Industrie Werke" do firmy „Aber-Becker" w Berlinie przemysł niemiecki pracuje nad seryjnem wytwarzaniem materjału wojennego.

Dziennik zwraca uwagę na charakterystyczne zarządzenie, jakie wydało ministerstwo Reichswehry, które nakazało wyżej wymienionym przedsiębiorstwom zaprzestać fabrykacji broni w fabryce w Karlsruhe i przenieść całkowicie ten dział do zakładów przemysłowych, jakie ta firma posiada pod Berlinem. — Fabryka pod Berlinem pracuje obecnie na 2 zmiany.

Cytowany rozkaz — zaznacza dziennik — motywowany był w ten sposób, że Niemcy są w przededniu wojny z Francją. Cała produkcja materjału wojennego powinna więc być przesieniona z prowincyj pogranicznych do dzielnic centralnych Rzeszy.

Chorągiew Sowiecka w Rumunji.

Bukareszt, 3-go listopada. — Z okazji obecności dwóch przedstawicieli kolejnictwa Rosji sowieckiej na międzynarodowej konferencji w Bukareszcie wywieszono po raz pierwszy flagę sowiecką.

Dzienniki podkreślają specjalne znaczenie faktu, że Rosja sowiecka bierze udział w konferencji, odbywającej się na terytorjum Rumunji.

Delegatom sowieckim towarzyszy stale szereg tajnych agentów policji, aby uchronić ich przed ewentualnemi wystąpieniami z kół prawicowych.

Z CRAGIN.

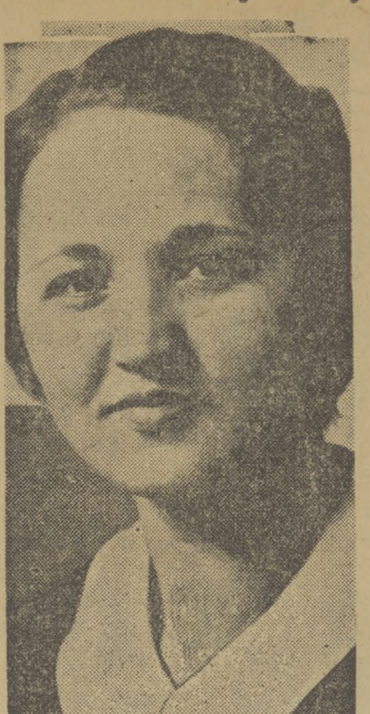
Staraniem Komitetu Dobrobytu z Bractwa Dziewic Różańcowych przy parafji św. Stanisława B. i M., odbędzie się zabawa taneczna, t. zw. „Harvest Dance", w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 5go listopada, która rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet składający się z energicznych pracowniczek dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najlepiej. Komitet ten postarał się o doborową orkiestrę, która przypadnie do gustu każdego z uczestników zabawy. Będzie więc można zabawić się, potańczyć w gronie przyjaciół i znajomych. I w Cragin nie brak pięknych i urodnych panienek i dobrych tancerek. — Dziewice Różańcowe w Cragin, są dobre tak do Różańca jak i do tańca. Więc, jeżeli który z kawalerów nie wierzy, że one nie są urodnemi i dobremi tancerkami, niech przyjdzie i naocznie się przekona. Będzie tam mnóstwo niespodzianek dla wszystkich. Całkowity dochód z tej zabawy przeznaczony jest na korzyść parafji, więc każdy przyzna, iż cel oczywiście zasługuje na poparcie. Niechże młodzież jakoteż i starsi wysmarują sobie trzewiki, bo czeka ich zabawa jakich mało...

Rehabilitować znaczy przywrócić komuś dobrą cześć i prawa, albo uniewinnić.

SEZ YOU Answers

1. False. Kidneys. 2. True. 3 True. 4. False. False reasoning 5. False. Fives. 6. False. Noun 7. True. 8. False. English. 9 False. Four. 10. True.

Ofiara Szalonej Jazdy.



Panna Helena Zaleska, (powyżej) i panna Jadwiga Hajduk najechane były przez automobil w Humboldt Parku i fatalnie okaleczone, o czem już pisaliśmy. Szaleniec odpowiedzialny za ten wypadek onegdaj sam oddał się w ręce policji.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Obywatele 32 Wardy.

Dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się ważne zebranie członków, w sali Polonia, 1549 N. Ashland ave., blisko North Ave. — Fr. Mytnik, prezes; S. Promiński, wice-prezes; K. Kable, sekr. fin.; St. Sobczak, kasjer; Henryk Mikołajewski, odźwierny; Jan Gągola, sekr. prot.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. Im. X. Wincentego Barzyńskiego, nr. 91 Zjednoczenia odbędzie swoje regularne miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, o godzinie 8mej, w sali zwykłych posiedzeń. Na porządku dziennym omawiane będą ważne sprawy tyczące się każdego członka. — Fran. Czonstka, prezes; Fr. S. Żywicki, sekr. prot.

*

Z Hawthorne.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, skupiające się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go listopada. w sali zwykłej, o godz. 7-ej wieczorem. — S. W. Zienty.

*

Do Grupy 2566 Tow. Borzecin im. M. L. Idzikowskiego Z.N.P.

W przyszłą niedzielę, dnia 5 listopada, Towarzystwo wystąpi na bal listopadowy Grupy 759, który odbędzie się w Sokolni pnr. 1062 N. Ashland ave. Zbiórka o godz. 6:30 wieczorem pod salą zabawy. — Józef Kowal, prezes; Ludwik Makowski, sekr. prot.

*

Z Marjanowa.

Tow. Pań Opieki nad Pensjonatem SS. Zmartwychwstania Pańskiego, odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 5go listopada w domu Sióstr pod nr. 1849 No. Hermitage ave., o godzinie 3ciej po południu. Na to posiedzenie są wszystkie członkinie proszone. Na porządku dziennym odbędą się wybory urzędniczek na przyszły rok. A więc obecność każdej członkini jest pożądana. — Anna Smuda, prezeska; Bron. Żurawska, sekretarka.

ZE SERCOWA.

Oddział św. Pawła, nr. 88 Macierzy Polskiej, urządza zabawę taneczną w dzień rocznicy Zawieszenia Broni, w sobotę, dnia 11go listopada, w sali obywatela P. Sikory, pnr. 4748 S. Marshfield ave. Przygrywać będzie doborowa orkiestra pana Piotra Storzek. Początek o godzinie 6ej wieczorem. Oddział św. Piotra, nr. 90 i Oddział św. Antoniego, nr. 80, oba biorą udział in gremio. Komitet zaprasza wszystkie towarzystwa w parafji do współudziału. Przygotowane będą niezwykłe kontesty oraz rozdane będą nader cenne premje i upominki.

Szowinizm jest to fałszywie zrozumiany patrjotyzm, połączony z przecenianiem wszystkiego, co swojskie, a ganieniem i niedocenianiem wszystkiego, co obce

Liczne Rzesze Ludu Na Cmentarzu Św. Wojciecha.

Niezliczone rzesze ludu przesunęły się wczoraj wśród lasu mogił, krzyżów i grobowców na cmentarzu św. Wojciecha. Snuły się te rzesze wokoło grobów, w których spoczywają ciała zmarłych, najbliższe i najdroższe sercu istoty. Przybyli oni do miasta umarłych, aby groby ozdobić wieńcami i kwiatami, pozatem zapalić świeczki, przyczem cicha modlitwa za ich dusze, była wyrazem szczerej miłości względem tych, co odeszli z tego świata i snem śmierci pogrążeni spoczywają, czekając sądu ostatecznego, dnia zmartwychwstania. Za dusze zmarłych kapłanów i za dusze zmarłych spoczywających na tym cmentarzu, odprawiona została wczoraj rano o godzinie 10tej w grobowcu księży Zmartwychwstańców Msza św., którą odprawił ks. Józef Pruszyński, C. R. asystent ze starego Stanisławowa. Podczas Mszy św. śpiewali członkowie chóru parafjalnego św. Stanisława Kostki, pod dyrektywą p. Stanisława Skibińskiego, organisty stanisławowskiego. Po Mszy św. wstąpił na szczyt grobowca, na tak zwaną mównicę, ks. Józef Pruszyński, C. R. i wygłosił kazanie, które dosłownie podajemy w brzmieniu następującem:

KAZANIE KS. J. PRUSZYŃSKIEGO, C. R.

Od czasu wojny światowej aż po dzień dzisiejszy w rocznicę zawieszenia broni, Amerykanie wstrzymują się na moment od wszelkich zajęć, i zwracając się ku wschodowi, chwilę modlitwie poświęconej ofiarują za poległych w obronie wolności. Poważny ten uczynek świadczy o tem, że jakkolwiek Ameryka nie jest krajem katolickim, jednak głęboko wierzy w życie pozagrobowe, i ścisłą łączność naszą z umarłymi.

Podobnie i my postępujemy, moi drodzy, gdy w Dzień Zaduszny zgromadzamy się wokoło zmarłych osób, nam drogich. **A czołowe miejsce w tem mieście umarłych, zajmują ci którzy zbudowali silny fundament dla wiary i polskości w Chicago — dzielni i pełni poświęcenia OO. Zmartwychwstańcy.** Duch ś. p. X. Wincentego Barzyńskiego jeszcze wśród nas żyje. Świątobliwość życia i pracy arcybiskupa Webera jeszcze pamiętamy. Działalność energiczna ś. p. Ks. Franciszka Gordona każdemu z nas znana. W tym grobowcu śpią snem śmierci kapłani, którzy żyli i pracowali dla polonji naszej a swem przykładnem życiem lud nasz do Boga prowadzili. A my zbliżywszy się do ich spokojnej siedziby, cichą modlitwą pocieszamy ich dusze, iż o nich nie zapomnieliśmy a wierze przez nich w sercach naszych zasianej, wierność zachowujemy.

Z grobowca tego zaś rzucają się promienie na cały cmentarz i przypominają niejednemu że razem z tymi ojcami duchownymi tutaj spoczywa ukochany ojciec, matka, mąż lub żona, synowie i córki, bracia i siostry. W ciągu roku zapominałeś o nich boś innemi sprawami był zajęty. Dziś mimowoli smutek człowieka ogarnia bo znowu przypomina sobie tych drogich osób, których „nieubłagana śmierć swą skostniałą ręką zabrała z tego świata." Nic wtedy dziwnego że tu słyszysz jakieś żałobne westchnienie męża lub żony, tam jakiś stłumiony jęk boleśny matki lub ojca, a tam w kąciku jakaś biedna sierota ociera łzy po zmarłych rodzicach.

A dlaczego dzisiaj zalewają się oczy nasze? Bo niepewni jesteśmy jaki ich spotkał los. Może przechodzą cierpienia czyśćcowe, może szukają pomocy naszej, a my o nich zapomnieliśmy.

Wiara uczy nas że dla nieba przeznaczeni jesteśmy. Lecz dziedzictwa tego nie otrzymujemy podobnie jak majątek w spadku po rodzicach, bez różnicy czy godni tego jesteśmy czy nie, — lecz „to niebo to tylko nagroda za prace, za dobre uczynki i świętość życia."

Do nieba prowadzi droga uciążliwa i niewygodna. Jezus zaś nauczył nas jak po tej drodze iść mamy. „Chcesz wnijść do żywota chowaj przykazania."

Człowiek nie może ustanawiać praw tylko dla siebie wygodnych aby dojść do nieba. Droga dla nas wytknięta jest prawem Bożem, a ktokolwiek mimo największych trudności w życiu stara się wypełniać wolę Bożą w przykazaniach mu podaną, ten umrze śmiercią błogosławionych; albowiem „błogosławieni którzy w Bogu umarli, ich jest królestwo niebieskie."

Lecz ktokolwiek bunt przeciwko temu prawu podnosi, swobodnie żyjąc, jakgdyby dla wyższego celu nie był przeznaczony, tego spotyka wyrok potępienia, wyrażony słowami sędziego najwyższego, „idź precz przeklęty w ogień piekielny, zgotowany djabłu i aniołom jego," — taki wyrok spotkał niejednego, który dziś może pokutuje tam „gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów."

Pozatem jest i trzecie miejsce, do którego przychodzą ci którzy umarli w stanie łaski ale nie zdążyli oczyścić się zupełnie z winy grzechowej. A Bóg wymaga od nas zupełnego zadośćuczynienia za winy nasze i dlatego dusze w tym stanie umierające przechodzą przez czyściec aby potem godnie spoglądać na Boga twarzą w twarz.

Św. Anzelm powiada, że najmniejsza kara w czyśćcu większa jest od najsroższych katuszy wymyślonych przez człowieka. Że podobna jest do kary piekielnej, z tą tylko różnicą że kara piekielna trwa wiecznie a czyścowa do czasu spłacenia długu, sprawiedliwości Bożej."

Tym duszom umarłym w stanie łaski, tylko ludzie żyjący przyjść mogą z pomocą. Albowiem dla nich czas zasługi minął. Tak jak Chrystus swą ofiarą krzyżową uwolnił nas z grzechu i uczynił dziećmi Boga, tak też i my naszemi ofiarami ulżyć możemy duszom w czyśćcu cierpiącym.

Gdy zamykano w grobowcu kapłana dobroczyńcy twego, trudno było zrozumieć dlaczego Bóg tak wcześnie go zabrał. W pracy swej może mniej myślał o sobie a wszystkie swe zabiegi kierował dla dobra twego, przynosząc pociechę, otuchę i zadowolenie, a zaskoczony nagłą śmiercią, dziś już żebrze twej modlitwy i prosi abyśmy o nim nie zapominali.

Nie trudno wyobrazić sobie jak niejeden syn lub córka zapewniali rodziców, że po śmierci o nich nie zapomną. A zdarza się, że skoro wyschną łzy smutku, wysycha i świeża obietnica przy łożu śmierci dana. Czy dotrzymujecie słowa?

Patrz synu, córko- Ten ojciec który w trosce o twoje dobro może zaniedbał się w swych obowiązkach względem Boga; i dziś z twej przyczyny cierpi i prosi o modlitwę. Ta matka która chętnie poświęcała wszystko dla ciebie; odmawiała sobie wszelkich wygód bylebyś była szczęśliwa a w nagrodę za swe poświęcenia, cóż otrzymuje? Może przypatrzyć się zupełnej bezbożności swych dzieci, które właśnie czekały na tę chwilę pożegnania by zacząć to nowe życie — życie rozpusty i swobody!

Ale nie wszystkie dzieci w ten sposób odpłacają się swym rodzicom. Może w tym momencie w jakimś kąciku niewidomym modli się i płacze sierota przy mogiłach swych rodziców. Nie zapomina ich po śmierci bo głęboko w jej duszy zakorzeniła się wiara, przykładem rodziców zasiana. To największe ich bogactwo. Bo chociaż nie zostawili dziecku bogactwa materjalnego, dali mu skarb największy, bo wiarę głęboką, która każe człowiekowi uśmiechać się na widok trudów i krzyżów, bo do wyższych rzeczy jest stworzony.

Jeśli pragniemy, aby i o nas pamiętano po śmierci naszej, dajmy dzisiaj czynny przykład jak trzeba dopomagać umarłym. Z kimkolwiek łączyły cię węzły życiowe, czy z żoną, czy z dziećmi, lub też przyjaciółmi, zaciągnąłeś względem nich dług święty, bo pracy w około ich zbawienia. Los ich dzisiejszy będzie losem twym jutrzejszym. A może pytasz się w jaki sposób masz to uczynić? Otc Kościół św. naucza, że „możesz modlitwę swą, post, jałmużnę, jako też inny dobry uczynek, szczególnie Mszę św., ofiarować za spokój ich duszy ,a ulżysz ich cierpieniom, skrócisz ich karę, przyczynisz się do prędszego ich zbawienia."

Tak czyńmy, a podwójnie skorzystamy. Ułatwimy duszom dojście do zbawienia i zyskamy sobie przyjaźń lepszą u Boga. Często zapominamy o dobrodziejstwach, ale dusze wybawione z czyśca nie zapomną o nas. Gdy kończy się ich męka, gdy dostaną się do nieba, wstawiać się będą za nami, abyśmy nie doznali tej strasznej próby, która była ich udziałem, — lecz wprost dostali się do nieba.

Wreszcie dołączę i wspomnienie poważne. Było wielu takich, którzy gromadzili się tutaj na cmentarzu, by oddać bliźnim ostatnią przysługę, a wkrótce potem nad ich trumną śpiewano requiescat in pace — Witaj Królowo. A co będzie w przyszłym roku? O tem nikt prorokować nie może.

Gdy nagłą śmiercią umarł ś. p. ks. Anzelm Babski, odprawiał Mszę św. przy bocznym ołtarzu, podczas jego pogrzebu inny kapłan, śp. Leon Jasiński. Wówczas i on niby w przeczuciu bliskiej śmierci, zapytał się kto z nas następny? Tydzień potem i jego zgon opłakiwano.

Moi drodzy! Nie wiemy ani dnia, ani godziny, bo śmierć jak złodziej, niespodzianie przychodzi. Chcesz uniknąć potępienia lub cierpienia czyścowego, bądź zawsze przygotowany. — Zbieraj sobie zawczasu skarby dobrych uczynków, abyś z próżnemi rękoma nie stanął przed Bogiem. A gdy wybije ostatnia twa godzina, staniesz przed Jego obliczem z czystem sumieniem, aby usłyszeć wesołą nowinę — przyjdź do królestwa Mego. Amen.

*

Polały się rzęsiste łzy z óczu wielu słuchających tego kazania. Wzruszające słowa kaznodziei, do łez ich rozczulały. Bowiem przypomniała się niejednemu śmierć ojca, matki, syna, córki, żony lub męża, a których brak w domu odczuwać się daje. Requiescat in Pace!

Dzisiejsze Posiedzenia Klubów Małopolskich.

Następujące kluby odbędą posiedeznia dzisiaj, w piątek, o godzinie 7:30 wieczorem, w swoich lokalach:

Klub Bystry w sali Wójcika, May i Fry ul.

Klub Luszowice, w sali Łatki, Noble i Huron ul.

Klub Jadowniczan, w sali Papieża, 1460 W. Walton ul.

Klub Oświatowy Dołęga, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave.

Klub Parafji Zabawa, posiedzenie w niedzielę o godzinie 2:30 po południu, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ul.

Klub Brzozowian, posiedzenie w niedzielę, w sali Cichonia, 40ta i So. Sacramento ave., o godz. 2:30 po południu.

Klub Wola Przemykowska, posiedzenie w niedzielę 5-go listopada, o godz. 2:30 po południu.

Klub Lisia Góra, posiedzenie w poniedziałek, dnia 6-go listopada, w sali Łatki, o godzinie 7:30 wieczorem.— Sekr. Z.K.M.

Kanada wzmacnia już swoją straż graniczną w oczekiwaniu zniesieniu prohibicji w Stanach Zjedn. Dominjum, które przez lata zalewało suche Stany trunkami, obawia się, że teraz role się odwrócą i że Kanada będzie zalewana szmuglowaną wódką amerykańska.

Agenci Federalni Poszukują Niebezpiecznego Zbrodniarza.

Poszukiwana Jest Także Kobieta, Która Pomogła Millerowi Do Ucieczki.

Gdy jedna kobieta pomogła agentom federalnym odszukać miejsce zamieszkania niebezpiecznego zbrodniarza z Oklahoma i South Dakota, Verne Millera, inna ubiegłej środy wieczorem pomogła temu zbrodniarzowi uciec z pułapki.

Uciekinier ten poszukiwany jest jako lider szajki, która zamordowała agenta federalnego, trzech policjantów i więźnia na stacji kolejowej w Kansas City, Mo., w miesiącu czerwcu. Należał on także do szajki która uprowadziła Karola F. Urschela, miljonera z Oklahoma City i wymusiła wypłacenie okupu w sumie $200,000. George Kelly i Harvey Bailey oraz inni odsiadują kary więzienne w Leavenworth za uprowadzenie Urschella. Miller poszukiwany jest także za obrabowanie poczty przeznaczonej dla banku Federalnej Rezerwy, podczas napadu na posłańca przy narożniku Jackson bulwaru i La Salle ulicy. Ma on także być winien zamordowania policjanta Miles Cunninghama.

Miller miał narzeczoną, pannę Vivian Matthews w Nowym Yorku, która pochodzi z Brainerd, Minn. Gdy panna Matthews przyjechała do Chicago, śledzono jej każdy ruch. Zamieszkała w hotelu Sherone, p. nr. 4423 Sheridan road pod nazwiskiem pani C. Hayes. Często odwiedzała ją panna Bobbie Moore, wdowa z Nowego Jorku, był u niej także bardzo często gangster, Jake Harris.

W ubiegłą środę agenci federalni bez pomocy policji chicagoskiej, uzbrojeni w karabiny maszynowe, udali się do hotelu wyżej wspomnianego, mając nadzieję, że tam przyłapią Millera. Za opuszczającym pokój Millerem szedł agent federalny z karabinem w ręku. O tem wiedział zbrodniarz, gdyż znajdując się blisko drzwi strzelił do agenta, poczem wybiegł na ulicę i wskoczył do automobilu. Przy kole siedziała Bobbie Moore. Ścigani przez agentów federalnych panna Moore i Miller znaleźli się w krótkiej uliczce, gdzie Miller wyskoczył z maszyny i znikł jak kamfora. Uciekła także Bobbie Moore, a automobil pozostał na ulicy. Miał on być własnością pani J. A. Williams.

Ukrańcy Amerykańscy Ślą Delegację Do Prezydenta.

Protestują Przeciw Pospiesznemu Uznaniu Sowietów.

New York, 3. listop. — Zjednoczone Organizacje Ukraińskie w Stanach Zjedn., postanowiły wysłać delegację do Prezydenta Roosevelta z prośbą, ażeby polecił przeprowadzić bezstronną inwestygację w sprawie stosunków na Ukrainie, zanim dojdzie do oficjalnego uznania rządu Rosji sowieckiej.

Delegacja, jak mówi sekretarz tych organizacyj ukraińskich, dr. Łuka Myszuna, wręczy prezydentowi memorandum, stwierdzające, że „proponowane uznanie rządów sowieckich byłoby uznaniem obcego panowania na Ukrainie, narzuconego i podtrzymywanego brutalną siłą".

Memorjał mówi, że w ub. roku kilka miljonów mieszkańców sowieckiej lub radziańskiej Ukrainy zmarło z głodu, spowodowanego przez Moskwę, która w ten sposób usiłowała złamać ukraińskich chłopów, opierających się komunistycznemu systemowi.

Ukraińcy proponują prezydentowi, by zamianował specjalną bezstronną amerykańską komisję któraby na Ukrainę wyjechała i tam, biorąc rzecz bodaj z punktu humanitarnego, zbadała te straszne stosunki, w jakich naród na Ukrainie żyje.

DEPOZYTOROM WYPŁACILI $1— KOSZT WYNOSI $1.66.

Depozytorzy zamkniętego banku First State Bank of Steger, który od dwóch lat likwidują, otrzymali $5,142 w dywidendach. Raport ten dalej wykazuje, że pensja przejemcy, adwokatów, klerków i stenograistek etc., wyniosły $8,547.

Z 56ciu zamkniętych banków w roku 1932, 36 do tej pory nie wypłaciło żadnych dywidend depozytorom, ale wydano w tych bankach $1,305,642 na adwokatów, przejemców i utrzymania biurowe.

Dwadzieścia innych banków, których dywidendy wyniosły razem $2,459,116 ogłosiły w raportach swoich, że wydatki z temi dywidendami związane wynosiły razem $689,606, czyli 28 procent sumy wypłaconej depozytorom.

Bank First State w Steger zamknięto dnia 7go stycznia, 1932 roku. B. J. Schwoeffermann zamianowany został przejemcą, a Franciszek T. O'Brien adwokatem, według raportu rachmistrza stanowego.

Koszta likwidowania tego banku wynoszą:

Pensja przejemcy	$1,500
Adwokat otrzymał	1,650
Klerk, stenografistka etc	5,397
Razem	$8,547

Dochód z tego banku z wielu źródeł był tak mały, że nie pokryto wydatków i zapisano „na czerwono" $6,699.

Division State Bank, który zamknięto dnia 15go czerwca, 1932 roku, raportuje, że wydatki wynosiły 93 procent, a depozytorom wypłaconi $59,151 — czyli dywidendę 15 proc.

Ważny Wiec Właścicieli Realności.

Odbędzie się dnia 3go listopada, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave.

Przemawiać będą: Poseł R. O'Keefe, J. Niemiec, J. Klasa, L. Pinderski, M. Powroźnik i inni.

Wiec urządza Klub Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności, należący do United Home Owners of Illinois.

KREWNA HOOVERA ZGINĘŁA POD KOŁAMI AUTA.

New York, 3 listop. — Zwłoki kobiety, zabitej w wypadku automobilowym, utożsamiono jako p. Minnie Hoover Linton, lat 59, poprzednio z Los Angeles, daleką krewną b. Prezydenta Hoovera. Kierowcę samochodu, który przejechał kobietę, aresztowano pod zarzutem zabójstwa.

Masowe Zebranie w Sprawie Pulaski Road Odbędzie Się 13go Listopada.

Nasi Powinni Wysłać Rezolucje—Być Także w Ratuszu Miejskim.

Od nas samych zależeć będzie, Polacy i Polki, czy Crawford ave. w niedalekiej przyszłości nazywać się będzie Pulaski road lub nie. Na wczoraj odbytem zebraniu komitetu aldermańskiego ulic i zaułków postanowiono dać protestowiczom szansę wypowiedzenia się i dlatego w poniedziałek, d. 13go listopada, w sali zebrań Rady miejskiej, w Ratuszu (na drugiem piętrze) odbędzie się masowe zebranie wszystkich interesowanych.

Nasze organizacje, towarzystwa, grupy, etc. powinny teraz na adres niżej podany wysyłać rezolucje domagając się zmiany na Pulaski Road choć przeciwko temu występują Szwedzi i inni. Rezolucje te i listy wysyłać należy na adres: Hon. J. Toman, Chairman Local Industries, Streets and Alleys Committee, City Hall, Chicago.

Przeciwko zmianie występują Madison-Crawford Business Men's Assn., kluby Kiwanis, Rotary i Lions.

Choć burmistrz i dziewięciu z 10ciu aldermanów w wyżej podanym komitecie zapewniają nas że do zmiany nazwy ulicy doprowadzą, chociaż większość aldermanów chicagoskich jest z nami, nie zaszkodzi jednak do tego wszystkiego dodać kilka set rezolucyj, aby protestowicze poznali z kim mają do czynienia.

Ald. Terrell, jedyny rywal nasz w komitecie wczoraj zaproponował aby tylko 51 procent mieszkańców i przemysłowców danej dzielnicy mogła zezwolić na zmianę nazwy lub ją odrzucić z czem się jednak nie zgodził alderman Jan J. Łagodny z 21ej wardy, który zarekomendował, aby wniosek ald. Terrella odstawić.

W poniedziałek, dnia 13go listopada naszych jak najwięcej niechaj będzie w sali Rady miejskiej, kiedy to oficjalnie ogłosić mają że Crawford ave. w przyszłości nazywać się będzie **PULASKI ROAD.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Przebywając w St. Louis, Mo., u córki pani Heleny Rogowskiej, pani Julja Patyk, zakończyła swój żywot doczesny, przenosząc się do krainy wiecznej, wczoraj, dnia 2go listopada, o godzinie 8:15 wieczorem. Zwłoki zmarłej matrony polskiej przywiezione zostaną dziś do Chicago, do domu żałoby pnr. 5101 S. Hermitage ave. Bliższe szczegóły tyczące się pogrzebu podane będą jutro w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju.

Z WACŁAWOWA.

Wszyscy z niecierpliwością oczekują na Wacławowie niedzieli, dnia 19go listopada, w którym to dniu w sali parafjalnej, przy N. Lawndale avenue blisko Roscoe ulicy, odbędzie się zapowiedziana zabawa taneczna znanego i popularnego Klubu Towarzyskiego na Wacławowie.

Zabawa ta zwana „Festynem Jesiennym", będzie nadzwyczajną, gdyż Komitet z panem Florjanem Dąbrowskim na czele, krząta się i pracuje usilnie aby wykombinować całość całkiem nową i odmienną od zwykłych zabaw, połączoną z rozmaitością oraz zachwycającą. Do pomocy panu Dąbrowskiemu w pracy około urządzenia zabawy jest energiczny Komitet składający się z panien Zofji Zawada, Ludwiki Czahajda, Gertrudy Zwiefka, Doroty Danisch i panów Juljusza Boberskiego, Stanisława Kolanowskiego, Waltera Behnke.

Młodzieży, która pragnie się należycie zabawić, radzimy zanotować dzień 19go listopada, miejsce w sali św. Wacława.

Dezynfekować znaczy odkażać, odwietrzać, wyjaławiać, usuwać zarazki, pozbawiać własności zarażających.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza i babcia nasza, ś. p.

MARJA SZWAYDRAK

Członkini Bractwa Różańca św., 3go Zakonu św. Franciszka, Tow. św. Heleny, Z. P. w A., Royal Neighbors of America — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 30go października, 1933 roku, o godzinie 5:10 po południu, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5149 Agatite Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin, mąż; **Władysław, Józef, Franciszek**, synowie; **Marja, Agnieszka**, córki; **Józef Talaczynski**, zięć; **Marcin Polak**, brat; **Weronika Górna Augustyna Pierzynska, Katarzyna Kowalska**, siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. F. Krasniewski, Tel. Cicero 2207.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

AGNIESZKA GLON

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 1sze Drzewo, 4ta Róża — po kótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go listopada 1933 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1646 Bloomingdale Road, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Ralph, Klara, Gabryela, Oswald, Leokadja i Gertruda, dzieci; **Matylda**, synowa; **Stanisław O'Shiel, Wincenty Bazarek, Józef Budnik, Teofil Leppak**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN KIRSTEIN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, w podeszłym wieku.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

Dom żałoby p. nr. 3016 North Avers Ave.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Roman, Dr. Felix, Bernard, Józef, Jan i Juljusz**, synowie; **Anna i Pelagja**, córki; **Franciszka, Rozalja i Antonina**, synowe; **Jan Króll i Józef Kociniewski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.
TERESA CIESIELSKA
(z domu Bykowska)

członkini Bractwa Różańca św. Drzewo 2gie, Róża 31sza i Tow. Królowej Jadwigi, Nr. 9ty Macierzy Polskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2944 N. Springfield ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edmund, syn; **Piotr Bykowski**, ojciec; **Władysław i Józef**, bracia; **Eleonora**, siostra; **Stanisława Bykowska**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JAN GABRYŚ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go listopada 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4616 S. Rockwell ul. do kościoła Pięciu Braci Polaków Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, syn; **Marjanna, Małgorzata, Klara, Katarzyna, Marta**, córki; **Kazimierz Witkowski, Aleksander Balandas, Feliks Zientek**, zięciowie, wnuki i wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się Frank Patka, 4358 S. Richmond ulica. Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
JÓZEF BRANDT

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go listopada, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Hupka, 5259 Roscoe ulica, do kościoła św. Franciszka Ksawerego, przy Warsaw i Francisco aves., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, syn; **Anna, Helena i Marta**, córki; **Helena i Zuzanna Brandt**, synowe; **Józef Samp i Franciszek Bowman**, zięciowie wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Kildare 6974. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy mąż mój, syn mój i ojciec nasz

Ś. P.
WIKTOR ALFRED ZIÓŁKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 4tej rano, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Marja, Loretta i Alfred**, dzieci; **Franciszka**, matka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
FRANCISZEK WCISŁO

członek Tow. św. Józefa, grupa 440 Z. N. P., Kółko Literackie Dramatyczne Ognisko, i Tow. Imienia Jezus grona Chocznia, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:55 rano, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4623 So. Rockwell ulica, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Dr. Adam, Józef i Jan**, synowie; **Antonina, Marjanna, Siostra M. Pacjenceja**, ze Zgromadz. Sióstr Felicjanek, (obecnie na Studjach w Polsce), córki; **Regina, Helena i Eleonora**, synowe; **Jan Niklibore, Grzegorz Polnik**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Pacholski, 2620 W. 47ma ulica. Telefon Lafayette 4228.

Stanowczo prosimy nie nadsyłać kwiatów. 3

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

JAN POREMBA nie jest odpowiedzialny za żadne długi mojej żony od dnia 1go listopada. 1835 W. Huron ul. 3

PAPIEROWANIE, $2.00 pokój, najlepsza robota, pisać: 1250 N. Leavitt ul., Tapeciarz.

POŻYCZKI

DOBRA SPOSOBNOŚĆ.

Najlepsza gotówkowa oferta wezmie $3,000 morgecz asekurowanym na budynku wartości $7,000. Property znajdują się blisko kościoła św. Stanisława. Po szczegóły telefonować Brunswick 1233. 4

POTRZEBUJĘ 2,000 dolarów na pierwszy morgecz, budynek byznesowy, dam dobre komisowe. 1248 Cleaver ulica. 4

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane, parą ogrzewane, można gotować, $2, osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 4

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie, blisko szkoły, 2740 Augusta Blvd. 1,3

4 POKOJE do wynajęcia tanio, 2-gie front. 1336 Chapin ul. 4

DO Wynajęcia, 5 pokoi, drugie piętro, $12.00. — 2732 Potomac ave. 3,4,6

3939 CATALPA St., Indiana Harbor, Indiana. Do wynajęcia piekarnia z pomieszkaniem; piec wbudowany. Telefon Indiana Harbor 3379. 4

WYNAJMĘ pokój dla inteligentnej jednej lub dwóch osób. 1124 N. Damen Avenue. 4

OSOBNE pokoje do wynajęcia. Wiadomość w restauracji. 1006 N. Ashland Ave. 4

OD 15go LISTOPADA będzie do wynajęcia skład, 6 pokojowe mieszkanie u góry. Dotychczas wynajęte 15 lat przez pogrzebowego Wiśniewskiego. Właścicielka na trzeciem, 1151 Noble ulica. 4

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, 2gie piętro, piecem ogrzewane, tanio. 2550 W. Augusta Blvd. 4

PRACA

Rejestrowany Okulista

Potrzeba mężczyzny do kierowania działu okularów. Musi mieć wiadomość o aparatach fotograficznych. "Illinois Registration License" potrzebny. Zgłaszać się do Biura Pracy, 7-me piętro.

THE FAIR
State, Adams i Dearborn ul.

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA kucharkę na 2gą rękę.— Musi mieć doświadczenie, w żydowskiej restauracji. Niema pracy w niedzielę. Stelzer's Restauracja, 335 W. Adams ulica. 3

POTRZEBA szofera z trokiem piekarskim i swem "routem." Dobre komisowe. 1256 Dickson ul. 4

POTRZEBA DOŚWIADCZONYCH KOSZYKARZY. ZGŁOSIĆ SIĘ: 1901 MILWAUKEE AVE. 4

POTRZEBA dobrego wędzarza do wyrobów masarskich. Zgłosić się 1143 W. Lake ul. 3

PLAJŚCIARZ, doświadczony. Wszelkie reperacje po umiarkowanej cenie. Berkshire 5906.

POTRZEBA piekarza. 2316 Foster Ave. 4

POTRZEBA balwierza na piątki i soboty. 652 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej i pilnować dzieci. Kedzie 8814. 6

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój wikt i $3.00 tygodniowo. Felner, 3430 Potomac Ave. Albany 6985.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom, pozostać na noc. Kleban, 1919 So. Harding Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc. Telefon Irving 6571.

PRACA

POTRZEBA dobrej dziewczyny do domowej roboty, do domu na noc. — 2501 Haddon Ave.

POTRZEBA niewiasty do domowej roboty, w starszym wieku Polka, 4401 S. Kilpatrick Ave., przed 5-tą.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WZIĘTE w zamiany elektryczne maszyny do prania, $5.00, wyżej. Wszystkie "standard" wyroby. Znakomite motory. Dostawa darmo. Gotówką lub na spłaty. Elektryczne lodownie, $29. Otwarte wieczorami i niedziele. 1913 Irving Park Boulevard, blisko Lincoln Ave. 4

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 18

KUPUJEMY piece kuchenne, ogrzewacze wszelkiego rodzaju i używane garnitury. Telefonować Lawndale 6425. 15

150 DOLARÓW wystarczy aby nie płacić rentu. Plan kooperatywny. Zgłoszenia jutro. 1509 Wabansia Ave., front.

SPRZEDAJĘ "cash register", "lunch counters" itp., bardzo tanio. 2040 Churchill ulica, w tyle. Pytać się o "Joe."

KUPIĘ za gotówkę Ford albo Chevrolet z 1929go albo 1930go roku. 3140 — 41-szy Place. 4

SPRZEDAM meble domowe, piece, "show cases" rozmaite. 1039 N. Ashland Ave.

Bary Do Salonow

Kompletne urządzenia, bary, "back" bary, lodownie "coolers" do piwa z kurkami i sinkami. Najniższe ceny, przyjdźcie do naszej fabryki 3041 Elston ave., lub telefonujcie Ablamowicz albo Wronski, Juniper 2637. 11

TRZCINOWY garnitur, beczki do wina, strzelby do polowania, automatyczny "oil burner" na 2 lub 4 mieszkania w najlepszym stanie, bargain. 1653 Division ul. 2gie piętro.

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach. — 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ maszyna do szycia w dobrym porządku, $5.00. 2120 Belmont Ave. 1sze z tyłu. 3

NOWE "American Oriental" dywany, 9x12, piękne desenie. Odam za $15 i $18. 2558 N. Mansfield Ave. 3

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz i gazowy piec, bardzo przystępnie. 5441 Belmont Ave. skład. 4

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

APOLLO Player fortepian' $875.00 na sprzedaż za $110.00 — Zgłosić się w niedzielę od 12-ej do 4-ej po południu. 4907 Irving ave. 4

INTERESA

SPRZEDAM skład rozmaitości, $1,500, Rent $30, 2 pokoje. 1958 N. Damen Ave. 11

SPRZEDAM salon z salą tańca, dobrą na wszelkie okazje. Canal 8342. 3

MLECZNA Filja na sprzedaż, 3042 N. Kimball Ave. 4

GROSERNIA na sprzedaż z powodu ważnej przyczyny. 3651 So. Wood ul.

NA SPRZEDAŻ restauracja w Rogers Park. Istniejąca 8 lat. Bardzo dobry interes. 35 krzeseł. Sprzedam za bezcen. 6953 N. Clark ulica. 4

NA SPRZEDAŻ skład cukierków z powodu choroby. 1440 Spaulding Ave. 6

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobry interes, dobre miejsce dla młodego małżeństwa, żadnych agentów. 2501 Haddon Ave. 4

GROSERNIA na sprzedaż, długi "lease", tani rent, mieszkalne pokoje za składem. 2641 N. Rockwell ul. 4

SKŁAD cukierków na sprzedaż, przystępnie. 2067 N. Hoyne Ave. 4

GROSERNIA, skład cukierków, delikatesen na sprzedaż. 4 pokoje. Tanio. 1125 N. Mozart ulica.

GROSERNIA jedna w bloku, zamienię. Sprzedam z małą wpłatą, z budynkiem albo osobno, jest urządzenie na buczernię. Irving 3435. 4

Z POWODU wyjazdu, sprzedam tanio urządzenie krawieckie. 2917 W. 59-ta ulica. 4

NA SPRZEDAŻ skład cukierków — z powodu śmierci, bardzo tanio. 1432 W. Walton ul. 4

GROSERNIA na sprzedaż, stare miejsce, oddam za przystępną cenę. 1315 Dickson ulica. 4

NA SPRZEDAŻ skład cukierków. 875 No. Paulina ulica. 4

BACZNOŚĆ SZEWCY!

Kto z was szuka aby kupić dobry elektryczny zakład, w dobrem miejscu, "stand" do czyszczenia trzewików. 2409 Milwaukee Ave.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ dobry grunt w stanie Wisconsin, w polskiej dzielnicy, od 20 do 160 akrów, na budynek. Mam dopłatę. S. R. Bogusiewicz, 2845 Palmer ulica. Telefon Armitage 7949. 8

DOMY I ZAMIANA

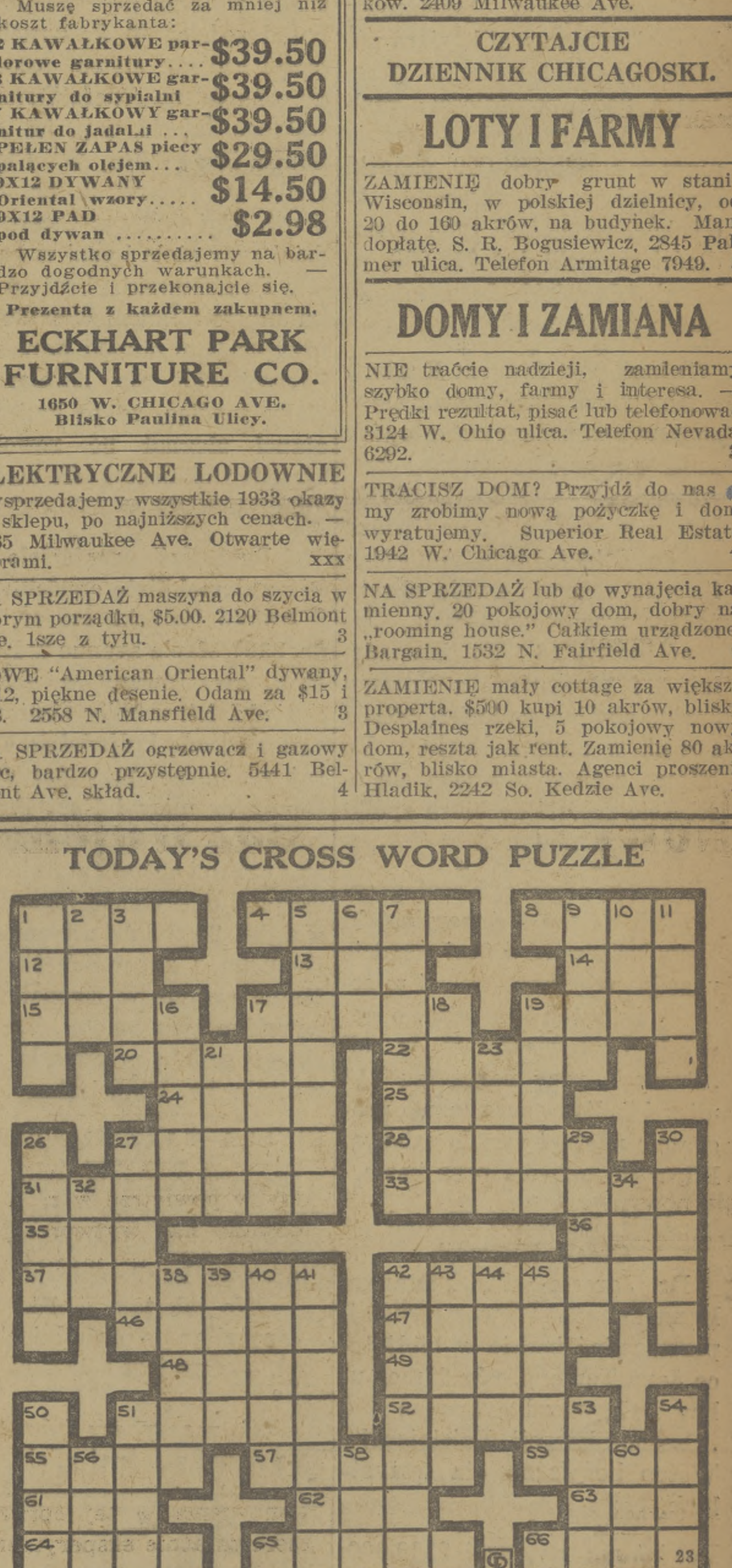
NIE traćcie nadzieji, zamieniamy szybko domy, farmy i interesa. — Prędki rezultat, pisać lub telefonować 3124 W. Ohio ulica. Telefon Nevada 6292. 3

TRACISZ DOM? Przyjdź do nas my zrobimy nową pożyczkę i dom wyratujemy. Superior Real Estate 1942 W. Chicago Ave. 4

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia kamienny, 20 pokojowy dom, dobry na „rooming house." Całkiem urządzone. Bargain. 1532 N. Fairfield Ave. 6

ZAMIENIĘ mały cottage za większe properta. $500 kupi 10 akrów, blisko Desplaines rzeki, 5 pokojowy nowy dom, reszta jak rent. Zamienię 80 akrów, blisko miasta. Agenci proszeni. Hladik, 2242 So. Kedzie Ave. 4

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



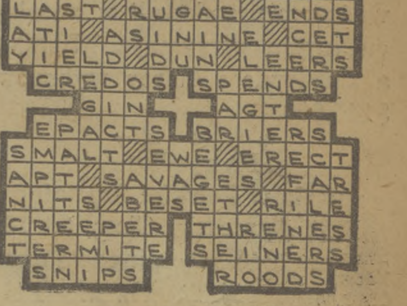
ACROSS

1—Happy
4—Associates
8—To soften
12—Manner
13—People
14—Equality
15—Remain
17—Darn socks (pl.)
19—A cereal
20—A fruit
22—Moral
24—Showy
25—Dry
27—The end
28—More uncouth
31—Arranged in group
33—Barren
35—A tune
36—Ramble
37—Penetrate again
42—An incident
46—A woolen material
47—Sweetheart
48—Separate
49—Ardor
51—Greek poet
52—To perfume
55—Customs
57—Small pastries
59—To merit
61—To fortify
62—Note of a dove
63—Unhappy
64—To deflect
65—Harsh
66—Stakes

DOWN

1—To slash
2—Illuminated
3—A salt inland sea
5—Reformed
6—A number
7—Makes beloved
9—Grand
10—Sap of certain trees
11—To corner
16—Shouts
17—Small rodent
18—To walk pompously
19—One who rides
21—Noises made by cow
23—To secrete
26—Fright
27—Concerns
29—Exactness
30—Relinquishes
32—Deceive
34—Boy
38—Roman author of first century
39—Street car
40—Heron
41—To disavow
42—One qualified to vote
43—A Slavic people
44—Founder of the Russian empire
45—Understanding
50—Cleaning utensil
51—Song of praise
53—Comfort
54—Come to conclusion
56—Part of verb "to be"
58—Small deer
60—Rodent

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Madera oskarżony o kradzież automobila.

Stewart Madera, lat 17, aresztowany w ubiegły wtorek w skradzionym automobilu przez policję z sierżantem Janem Kustuschem na czele wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Lamberta K. Hayes.

* * *

Rewolwerowicze obrabowali hotel.

Sześciu bandytów uzbrojonych w rewolwery wczoraj weszło do hotelu Drexel View, p. nr. 4358 Drexel bulwar i tam grożąc śmiercią zmusiło pannę Lillian Williams do wydania im z kasy gotówki w sumie $400.

* * *

Kukoch oddany ławie wielkoprzysięgłych.

Sędzia Lambert K. Hayes wczoraj oddał ławie wielkoprzysięgłych Stefana Kukocha, lat 20, z p. nr. 3615 South Wells ulica, oskarżonego o dokonanie aż ośmiu rabunków.

* * *

Wada serca powodem nagłego zgonu Kmapika.

Piotr Kmapik, lat 50, szofer wczoraj parł trupem w elewatorze w budynku gdzie zamieszkiwał p. nr. 720 South Dearborn ulica; wada serca spowodowała nagłą śmierć Kmapika.

* * *

Kasjer powiatowy przejemcą 34 posiadłości realnych.

Wczoraj sędzia powiatowy Jarecki zamianował kasjera powiatowego McDonougha przejemcą 34ch posiadłości realnych, na których ciążą obecnie długi w sumie $84,000, podatki realnościowe nie zapłacone. Adwokaci właścicieli tych posiadłości zapłacili już $52,000, aby nie dopuścić do zamianowania przejemcy.

* * *

Gwiazdka w Starym Kraju.

Aby prawdziwie ubawić się w sezonie gwiazdkowym człowiek musi być między swoimi krewnymi i przyjaciółmi. Dla tych, którzy wybierają się na Gwiazdkę do Polski Linja American Scantic ofiaruje swoje okręty jadące wprost do Gdyni. Jechać można 16 i 25 listopada, lub 1 i 10 grudnia z Nowego Jorku, aby być na święta wśród swoich w starym kraju. Po bliższe szczegóły trzeba się osobiście zgłosić do biura spółki wyżej wspomnianej.

* * *

Wieczorek polski w Kensington.

Klub Polsko - Amerykański Demokratyczny w 9tej wardzie urządza wieczorek polski w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Turner", przy narożniku 115 ulicy i Indiana avenue. Po programie nastąpi wesoła zabawa. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Dziś przemówi Konsul Czecho-Słowacji.

Dr. Jarosław F. Smetanka, Konsul Czecho-Słowacji dzisiaj, przemawiać będzie w bibljotece Jana Tomana, róg 27mej ulicy i Crawford avenue o „Czecho-Słowacji Dzisiejszej". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Powiat ma wypłacić $360,000.

Kasjer powiatowy McDonough donosi, że dzisiaj wypłaci pensje pracownikom i pracownicom powiatowym na ogólną sumę $360,000; jest to część pieniędzy skolektowanych od tych, którzy spóźnili się z opłaceniem podatków powiatowych i zmuszeni byli dopłacać kary, które do tej pory wynosza $784,000. Po wypłaceniu pracownikom $360,000 za pierwszą połowę miesiąca sierpnia na pensje dla matek kasjer powiatowy przeznaczył $90,000. Pensje dla niewidomych wynoszą za trzeci kwartał bieżącego roku $118,000. Przysięgli którzy w sądach okręgowym i wyższym urzędowali w miesiącu lutym otrzymaja $70,000, a sędziowie i klercy wyborów $146,000.

* * *

Po upadku zmarła w Polskim Szpitalu.

Pani Agnieszka Glom, lat 76, z p. nr. 1646 Bloomingdale avenue, wczoraj zmarła w Polskim Szpitalu Sióstr Nazaretanek. Dnia 21go października została fatalnie okaleczoną, gdy upadła na chodnik przed swoim domem.

* * *

Stróż nocny zmusił bandytów do ucieczki.

Dominik Panunzio, stróż nocny kulami rewolwerowemi wczoraj nad ranem zmusił dwóch bandytów do ratowania siebie ucieczką po rozbiciu okna wystawowego w składzie Municipal Meat Market, p. nr. 2111 Milwaukee avenue.

* * *

Nowaczyński i Książkiewicz skazani na więzienie.

Donald Nowaczyński, lat 20, przez sędziego Sullivana wczoraj skazany był na więzienie stanowe od roku do lat 20cia za obrabowanie Henryka D. Raffa, z p. nr. 1509 Milwaukee avenue. Stefan Książkiewicz, przez tego samego sędziego skazany był wczoraj na więzienie stanowe od roku do lat 14ciu, za napad w celu dokonania morderstwa na Ethela Petersona, 4810 North Kedvale avenue.

* * *

„Red" Kelly powędrował do Joliet.

James „Red Kelly", który dwukrotnie uciekł z więzienia w Baltimore wczoraj odesłany był do więzienia stanowego w Joliet, gdzie spędzi od roku do lat 14cie za napad. Kelly'ego uznano winnym po rozprawie przed sędzią T. J. Lynchem, przed którym stawał oskarżony o napad na Józefa Dembkowskiego, lat 24, z p. nr. 3531 South 53cia ulica, w Cicero. Kelly w piwiarni p. nr. 3706 South 52gi Court w Cicero siedział przy stole i grał w karty, gdy Dembkowski z bratem swoim Janem i Janem Brennanem, przyjacielem stanęli przy stole i przyglądali się karciarzom. Kelly myśląc, że to byli policjanci sięgnął po rewolwer strzelił i okaleczył cih wszystkich.

* * *

Po kolizji przyjaciele automobilistę opuścili.

Antoni Rabicki, lat 40, z p. nr. 2207 Maple avenue w Evanston, aresztowany w ubiegły poniedziałek w Niles Center za szaloną jazdę i pijaństwo wczoraj wieczorem przy narożniku Dempster ulicy i East Prairie road w Niles Center najechał na drzewo i został fatalnie okaleczony. Przyjaciele jego, D. C. Haight, 2203 Pratt avenue w Evanston i Artur Schett, 2210 Maple avenue w Evanston po wypadku tym uciekli. Rabickiego policja przewiozła do szpitala św. Franciszka.

IDYLLA MALEŃKA TAKA...

Plagą mieszkania pana Pinczowera są myszy. Ponieważ wszelkie pułapki zawiodły pan Pinczower kupił sobie kota.

— No jak tam pański kot? — spytał go po paru dniach sąsiad. — Czy jest dobry na myszy?

— Co znaczy, czy dobry? Jada z niemi z jednej miski...

WHAT'LL IT BE, GENTS?



ZE SZCZEPANOWA

Miesięczne zebranie Bractwa Niewiast Różańcowych, odbędzie się w najbliższą niedzielę, w sali zwykłej, o godzinie 2ej po południu.

Staraniem Kółka Dramatycznego, odbędzie się zabawa kostjumowa jutro, w sobotę, dnia 4go listopada, w sali pod szkołą, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Od tej niedzieli za tydzień rozpocznie się na Szczepanowie dwutygodniowa Misja św. pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych. Będzie to misja jubileuszowa celem odrodzenia duchownego parafjan. Nauki misyjne głosić będą ks. Jan Żeleziński i ks. dr. Stanisław Piwowar.

*

Klub Pań Wandy, odbędzie swe posiedzenie miesięczne w poniedziałek, dnia 6-go listopada, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

P. Piotr Zdebelak, zam. p. nr. 1050 W. Erie ulica, parafjanin Szczepanowa, powrócił w tych dniach z Polski, w której spędził trzy miesiące, składając wizytę krewnym i znajomym, a przy okazji zwiedził miejscowości godne zwiedzenia, oraz liczne zabytki historyczne.

*

W przyszłą środę, dnia 8go listopada, odbędzie się miesięczne zebranie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny, w sali zwykłej, po nabożeństwie wieczornem. Gościem tego zebrania będzie jeden z księży misjonarzy.

*

Z okazji 20tej rocznicy założenia Tow. „Zgoda" gr. 171 Zw. Pol. w Am., odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna w kościele św. Szczepana w przyszłą niedzielę. Pani Agnieszka Kleszyk stoi na czele komitetu uroczystości.

*

W niedalekiej przyszłości w sali parafjalnej na Szczepanowie, odegrana zostanie piękna sztuka ludowa, pióra p. J. Łysakowskiego, p. t. „Wesele kaprala z wieśniaczką".

*

Od czasu wojny światowej, istniejące Stowarzyszenie Ojców i Matek Złotej Gwiazdy, jak po inne lata, tak i w tym roku, ofiarowało za poległych na wojnie Mszę św., która tym razem odprawiona będzie w kościele św. Szczepana, w dzień Zawieszenia Broni, w sobotę, dnia 11go listopada, o godzinie 10tej rano. Będzie także wygłoszone okolicznościowe kazanie.

*

Odbywał się przez kilka dni, w sali parafjalnej, bazar na potrzeby parafji. Bazar ten dzięki poparciu parafjan, tudzież licznych przyjaciół i sympatyków Szczepanowa, udał się pomyślnie, za co należy się wszystkim szczere i serdeczne uznanie. Komitet bazaru tworzyli: dr. M. J. Badźmierowski, J. Baran, Dominik Cal, J. Cwikliński, J. Dziurgot, S. Dziurgot, S. D. Hejna, J. Kobyliński, ald. Fr. Konkowski, J. Kowalczyk, A. Kowalski, J. Kozłowski, J. Mastalerz, J. Mondala, E. Motzny, W. Motzny, T. Mruz, G. Poduch, W. J. Steinke, J. Wawruk, J. Witkowski, S. Wiza, T. Wytwor i D. Zajda.

*

W ostatnim dniu bazaru odbyło się premjowanie na kwoty pieniężne. Pierwszą nagrodę w sumie $50, zdobyła pani Rozalja Dukes; drugą w sumie $25, Mildred Gląg; trzecią w sumie $10, A. S. Pudło. Po $5 otrzymali: S. Pokrzywa, M. Kantor, A. Grzegorzewski, M. Kruk i J. Legiński. Inne nagrody ponadto otrzymali: A. Młynarczyk, F. Cashman i Julja Hetman.

KRYZYS.

— Jak panu idzie teraz interes?

— Pod psem! Cyfry, jakie podałem w zeznaniu podatkowem, sprawdziły się.

ROZKAZ

Do Członków Gniazda Nr. 2-gi im. Włodz. Świątkiewicza.

Niniejszym rozkazem wzywa się wszystkich członków na posiedzenie Gniazda, jakie odbędzie dziś ,dnia 3-go listopada, w Sokolni, o godzinie 8-ej wieczorem.

Sprawy są nader ważne, — z szeregów naszych ubył jeden, może najwięcej z zasłużonych Sokołów, to też na posiedzeniu tem należy przeprowadzić odnośne zarządzenia, ażeby Drużyna Sokola Gniazda naszego godnie i po sokolemu oddała ostatnią urzysługę szermierzowi Idei Sokolej, ś. p. druhowi Janowi Chrzanowskiemu.

Zwłoki ś. p. dh. J. Chrzanowskiego zostały wystawione na widok publiczny w naszej Sokolni dziś rano, a drużyna nasza pełnić będzie straż honorową przy trumnie zmarłego aż do czasu wyniesienia zwłok w sobotę rano, do kościoła św. Trójcy. — Czołem! — A. Karczewski, pre.; F. Gnutkiewicz, nacz.

Z JADWIGOWA.

Na bazar jadwigowski, który rozpocznie się w niedzielę, d. 5go listopada, w sali parafjalnej, o godz. 6ej wieczorem i potrwa przez cztery niedziele listopada, w dalszym ciągu ofiary złożyli następujący: W. Gola, P. Zimna, M. Skupniewicz, M. Madziński, Edgren Beauty Shoppe, Helen's Beauty Shoppe, W. Burgrass, Peter Nees, S. Lezipon, J. Drufke, Leavitt Dry Goods Store, A. Dubiński, E. Shafer, M. Buczek i S. Legowski. Kto następny.

Intuicja jest to wewnętrzne widzenie, bezpośrednie poznanie zmysłowe, bez rozumowania, bez pośrednictwa refleksji albo myślenia pojęciowego.

Z KAMILOWA.

Tow. Wolnych Polek na ziemi Washingtona, urządza zabawę kostkową „bunco party" w przyszłą niedzielę, dnia 5go listopada, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 2ej po południu. Komitet przysposobił sporą liczbę użytecznych premji dla tych, którym szczęście w grze sprzyjać będzie. Kamilowianie, szczególnie miłośnicy kostek, wybierają się licznie na tę zabawę.

Z AUSTRJI.

W ostatnich czasach w Wiedniu i w okolicy zaczęła ludność zapadać dość licznie na lekkie pomieszanie zmysłów. — Wobec tego objawu kanclerz Niemiec, Hitler, nie traci nadziei, iż stanie się jeszcze panem losów Austrji, pomimo oporu Dollfussa.

Przesuwa jest to przyrząd w fortepianie dla tłumienia głosu.